Nr 167. Kraków 25 Lipca — Sobota. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 24 Lipca.

„Rosya umacnia swoje wybrzeża i porty, powołuje pod broń swe liczne rezerwy, nakazuje pobór, który da jej dwakroć sto tysięcy rekrutów“: piszą i głoszą w różny sposób dzienniki rosyjskie, chcąc przekonać Europę o wojennej potędze Rosyi. „My wierni poddani, my niewolnicy twoi, pójdziemy przeciwko całemu światu jak zechcesz, dla wykonania twej woli, dla obrony wielkości twego państwa“: mówią różnemi tony wiernopoddańcze adresy, pisane na nakaz rządu rosyjskiego w kancelaryach jego gubernatorów i namiestników, chcąc wmówić w Europę jedność narodu rosyjskiego z rządem, pragnienie wojny w narodzie gotowym poprzeć rząd w tym kierunku wszystkiemi siłami, nie odstąpić ani jednej prowincyi z zabranych i uciemiężonych krajów. „Nie mogę przystać na zawieszenie broni, nie mogę zaprzestać krwi rozlewu i walki w Polsce, aż złamę powstanie, wytępię powstańców, bo cała Rosya tak żąda, bo moi wierni poddani są przeciwko Polsce zawzięci i niechcą oddać co wzięli (to szczerze) choćby im grożono wojną z całą Europą“: tak mniej więcej mówi rząd rosyjski w swych notach.

Cóż chce zakryć rząd rosyjski, jego dzienniki i adresy na jego rozkaz pisane, tą szumnych słów zasłoną, na której o d m a l o w a n e wielkie i pozorne przygotowania do wojny, olbrzymie niby zasoby do walki gromadzone? Oto zakryć chce najzupełniej s ą r z e c z y w i s t ą b e z s i l n o ś ć r o s y j s k i e g o c a r a t u, brak wojska, bo całą rozporządzalną armię użył już przeciw powstaniu, brak rezerw, a słownemi odgróżkami o gotowości do wojny, chce zasłonić s w ą ś m i e r t e l n ą o b a w ę w o j n y i zupełne do niej nieprzygotowanie.

Rozgłosem o olbrzymich przygotowaniach do wielkiej wojny, których i cząstki przedsiębrać nie jest w stanie; blichtrem słów i deklamacyj o mniemanych gromadzonych siłach i o swem pragnieniu wojny, chce rząd moskiewski o d s t r a s z y ć mocarstwa zachodnie od walki której sam lęka się jak śmierci, chce utrzymać urok swej potęgi, który jak ułudna tarcza zasłania istotną słabość Rosyi.

Jeżeli odkryjemy tę z szumnych słów i złudnych deklamacyj zasłonę, jeżeli nie na czcze wyrazy, lecz na fakta i rzeczywistość patrzeć będziemy, ujrzemy istotną niemoc caratu, jego śmiertelną obawę wojny; ujrzemy, że n a j s t ó s o w n i e j s z a j e s t d z i s i a j c h w i l a d o p o s k r o m i e n i a r a z n a z a w s z e n i e w i e l k i m t r u d e m t e g o z a b o r c z e g o p a ń s t w a, niepokojącego ciągle Europę i groźnego znów dla niej gdy minie chwilowe jego omdlenie. Rzeczywistość i fakta dowodzą, że owe niezliczone na papierze armie rosyjskie, zostały wszystkie wprowadzone w bój przeciwko partyzanckim hufcom polskim i od sześciu miesięcy walczą, nie mogąc tych na pół bezbronnych hufców pokonać. Nie będziemy się dzisiaj rozszerzać nad tym przedmiotem, gdyż już w dzienniku naszym z 14go czerwca wskazaliśmy szczegółowo a dowodnie ową bezsilność caratu rosyjskiego, kreśląc szczegółowy wykaz wojsk które użył już do boju z powstaniem, wskazując jak szczupłe pozostały mu jeszcze rezerwy po za teatrem wojennym, jak wyczerpane są wszystkie jego zasoby. Tu tylko dodamy, że dzisiaj zmniejszyły się jeszcze jego rozporządzalne siły; bo walką przeciw hufcom polskim zajęte jest nie tylko 12 dywizyj pieszych armii czynnej, 3 dywizye jazdy rezerwowej, 2 dywizye gwardyi, dywizya grenadyerów, lecz nadto posłał już do boju ostatnią dywizyę gwardyjską, drugą dywizyę grenadyerów, rezerwowe bataliony kilku dywizyj, 4tą dywizyę rezerwowej jazdy, tak, iż rozporządzalne wojska rosyjskie ograniczone dziś do sześciu dywizyj rezerwowych bardzo niekompletnych, składających 1szy i 2gi korpusy rezerwowe, do dwóch dywizyj jazdy rezerwowej, ostatniej dywizyi grenadyerskiej i kilkunastu batalionów rezerwowych. Wojska te poza teatrem wojennym stojące, mało co nad sto tysięcy wynoszą, a rozrzucone są po przestronnych krajach od Rygi, Petersburga i Archangiela do Krymu i morza Kaspijskiego, tak iż w żadnym miejscu nie jest w stanie zgromadzić Rosya 30,000 korpusu.

Pobór wojskowy, który z takim szumem na pięć miesięcy naprzód rząd rosyjski zapowiada, strasząc nim Europę — jeźli go zdoła przeprowadzić i w tej części ujarzmionych przez siebie krajów, do których go ogranicza, (o czem wątpić można, zważając na wewnętrzny stan caratu),— da zaledwie sto tysięcy rekrutów, którzy w rok dopiero później mogą stanąć w szeregach swych pułków. Fortyfikacye niektórych portów i niektórych wybrzeży, tych właśnie których dzisiaj atakować nie potrzeba, silne w czasie wojny Wschodniej, są teraz zupełnie niedostateczne i słabe w obec okrętów pancernych i dział gwintowych; deklamacye zaś dzienników rosyjskich o wznoszeniu pospiesznem nowych umocnień, nie mogą oszukać mającego najmniejsze o budowie twierdz wyobrażenie, który wie, iż stałe fortyfikacye improwizować się nie dadzą w ciągu tygodni a nawet miesięcy. Zresztą najważniejsze w razie wojny wybrzeża i porty Baltyku i Czarnego morza, brzegi litewskie i kurlandzkie od Kłajpedy aż za Rygę, podolskie i ukraińskie od granic Rumunii do Krymu, są otwarte i zupełnie bezbronne.

Jak czcze deklamacye nie zasłonią jawnej bezsilności rosyjskiego państwa, stwierdzonej już sześcio-miesięczną walką z powstaniem, tak również nie złudzą i nie oszukają nikogo niezliczone adresy wierno-poddańcze, pisane na rozkaz rządu w kancelaryach gubernatorskich, a głoszące jedność narodu z rządem moskiewskim i pełne odgróżek przeciw całej Europie. Słusznie adresy te nazwał w niedawnem swem piśmie Dołgoruki czczem szumem, którym rząd rosyjski chce zgłuszyć w sobie bojaźń wojny, zakryć swój przestrach przed Europą. Adresy te w każdym człowieku znającym ich treść i sposób w jaki powstają, zbudzić mogą tylko pogardę dla niewolników je podpisujących, i śmiech z niezręcznego środka, jakim rząd rosyjski omamić chce Europę, kiedy nawet na nie powoływać się zdaje w ostatniej swojej odpowiedzi mocarstwom. Zaiste wiemy, że te tłumy rabusiów cywilnych i wojskowych rosyjskich, które z ucisku Polski, z grabieży majątków polskich, z krwi i pracy polskiej od dziewięćdziesięciu lat żyją, pragną dalej obdzierać, ciemiężyć i mordować Polskę; lecz powołanie się rządu rosyjskiego w odpowiedzi swej mocarstwom na te chuci rozbójniczych tłumów, okazuje tylko moralną bezsilność tego rządu, a raczej okazuje, że demoralizacya, cyniczne zepsucie jest podstawą rządu rosyjskiego, który się kieruje nie jakiemikolwiek zasadami słuszności, lecz chuciami i namiętnościami rabującej tłuszczy, czemu się jednak nie dziwimy, bo jest jej reprezentantem. Naprożno w tych adresach gubernatorowie rosyjscy przywołują na pamięć wspomnienia z 1812 roku; gdyż dzisiaj nikt nie chce nieść wojny w głębią wielkorosyjskich prowincyj, lecz tylko przywrócić swobodę zagarniętym przez Moskwę krajom. Zresztą znane jest dobrze, że nie siła Rosyi była powodem klęski Napoleona Igo, a chociaż wojownik ten szedł wówczas bez żadnej myśli politycznej, niezdołała mu Rosya, jakkolwiek daleko silniejsza niż dzisiaj, stawić jakiegokolwiek oporu w krajach przez nią zabranych aż po *Dźwinę i Dniepr*, których wojna przekraczać nie potrzebuje, lecz doszedłszy do nich, postawi nieprzepartą dla zaborów rosyjskich zaporę.

Niemoc swą teraźniejszą zna dobrze rząd rosyjski, lecz widząc niechęć do wojny w mocarstwach Zachodnich, rzucił się jako do ostatniego środka obrony, do udawania gotowości ze swojej strony do walki. Jednak obok jawnej rzeczywistości, złudne deklamacye niezdołają nikomu zakryć że obecna chwila jest najstósowniejszą do poskromienia łatwo caratu, którego naturą jest zabór i wojna, i który nie pochłonąwszy jeszcze Polski, sięgał już w jednę stronę po Turcyę i Carogród, z drugiej strony chce zagarnąć pod swą władzę sławiańskie ludy Austryi, w trzeciej morduje niepodległe plemiona kaukazkie, a chciwem okiem patrzy już przez Persyę ku Indyom. Tak jest, dzisiaj jest przyjazna chwila powstrzymać stanowczo a małą siłą, tę zaborczą a burzącą i dezorganizacyjną potęgę jaką jest carat rosyjski, który, jeźli tę chwilę przesilenia przebędzie, stanie się jeszcze dwa razy groźniejszym dla spokoju państw i dla swobody narodów. Dzisiaj posłanie flot na Baltyk i morze Czarne, otwarcie przez to dowozu broni do Polski, zabezpieczenie choć kilku miejsc gdzieby się hufce polskie organizować mogły, poparcie ich 30-tysięcznym korpusem, jest dostatecznem do wyrzucenia w kilku miesiącach za Dniepr i Dźwinę caratu rosyjskiego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 23 lipca.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęły odpowiedzi ministrów na wystosowane dawniej interpellacye.

Pierwszą z rzędu była interpelacya bar. Tintego co do gwałtów, jakich się dopuszczało wojsko rosyjskie, przekraczając granice państwa austryackiego. Odpowiedział na nią hr. Rechberg. Wszystkie te odpowiedzi znajdziecie lubo jeszcze niedosłownie, porówno z obecnym listem w wieczornych dziennikach wiedeńskich. Na małem więc tutaj się ograniczę i powiem o wrażeniu raczej, niż o treści. Minister spraw zagranicznych z widocznem zadowoleniem oświadczył Izbie: iż gabinet austryacki uczynił w sprawie naruszenia granicy wszystko co tylko uczynić mógł i powinien, otrzymał również wszystko czego sobie tylko mógł życzyć, albowiem Rosya uznała, że bylo przekroczenie, dała zadość uczynienie, przedsięwzięła środki skuteczne albowiem już podobne wypadki się nie ponowiły, wynagrodziła poszkodowanych, słowem postąpiła tak jak od niej żądać można było. Wyraźnie z odpowiedzi pokazuje się, że zbyteczną była interpellacya barona Tinti. Wszystko się z obu stron wybornie odbyło. Izba wszelako zadowolnienia swego nieokazała, owszem przebijała obojętność na ten szczęśliwy wypadek przedstawień uczynionych przez Austryę w tym przedmiocie. Śmiechem zaś przyjęła Izba wiadomość, że rząd rosyjski zamierzał wynagrodzić rząd austryacki za stratę jednego żołnierza, a oklaskami gdy minister oświadczył, że wdowa po owym żołnierzu otrzymała 1200 reńskich.

Z podobnymże, a może większym jeszcze brakiem zadowolenia, w zupełnem i nieprzerwanem milczeniu słuchała Izba głosu barona Meczerego. Minister policyi odpowiadał naprzód na interpelacyą hr. Adama Potockiego tyczącą się wypadków najświeższych krakowskich. Według słów p. ministra władze słusznie sobie postąpiły w Krakowie, wypadki inaczej się przydarzyły niż mówiła o nich interpelacya, a telegram nieprzyjęty w biórze telegraficznem krakowskiem zawierał nieprawdę. Dowodów na jedno i drugie nie składał bynajmniej p. minister, zapewne świadectwa tychże samych władz na których jawnie się opiera, są dla niego najwyższemi i niezaprzeczonemi dowodami. Jest to teorya całkiem nowa, gdzie ministeryum jest nietylko najwyższą władzą wykonawczą, ale oraz sądowniczą, gdzie jest trybunałem rozstrzygającem nieodwołalnie co prawda a nieprawda. Jak dotąd, uważano, że środkiem do wykrycia prawdy w takich jak te przypadkach, bywa śledztwo sądowe. Teraz zdaje się, że bez pierwszego i drugiego w podobnych przypadkach się obejdzie. Tak przynajmniej jasno to wypowiedziała dzisiejsza odpowiedź na interpelacyą pana Potockiego i towarzyszy.

Co do trzeciej interpelacyi hr. Kińskiego o prawo internowania, p. minister policyi w odpowiedzi swojej rozróżnił stanowisko rządu do sprawy polskiej— raz jako do kwestyi europejskiej, powtóre jako do sprawy pogranicznej. Domyślać się można było tego rozróżnienia; opisałem je nawet często w mych listach, ale pierwszy raz słyszałem urzędownie wyrzeczone. Miło zawsze było słyszeć, że rząd przyznaje się do stanowiska swego do sprawy polskiej jako do europejskiej kwestyi, że zatem Austrya już stanowczo widzi w sprawie polskiej kwestyę europejską. Lecz z drugiej strony przykro, jeżeli to rozróżnienie ma prowadzić do dwoistej polityki i takową usprawiedliwiać, a nawet do kroków wyjątkowych przeciw Polakom. Takby się jednak zdawało, że stanowisko rządu do sąsiedniego państwa nie pozwala tak działać jakby może sam interes Austryi wymagał ze względu na sprawę polską jako kwestyę europejską. Ubolewać także należy, że tam gdzie prawo nie przewidziało jakiego wypadku, tam rząd nie uznaje za stósowne działać na korzyść naszą, lecz przeciwnie na korzyść naszych nieprzyjaciół. Wydawać się może, iż zgadzałoby się ze sprawiedliwością i ludzkością tłumaczyć wtedy prawo na korzyść słabszego. Ale do tego jeszcze Europa nie doszła, a powiedzieć sobie trzeba raz na zawsze, że jeszcze polityka nie wzięła sprawiedliwości za podstawę, a najlepsze argumenta ma zawsze za sobą siła.

Wyznam szczerze, że po wysluchaniu tych trzech odpowiedzi, z trudnością przychodziło słuchać ministra robót publicznych bar. Wickenburga, który odpowiadał stósownie do dawniejszej zapowiedzi, na interpelacyę tyczącą się kolei żelaznych. W Izbie toczyły się tak głośno rozmowy, iż niepodobna było dosłyszeć o co szło w istocie p. ministrowi. Odsyłam was przeto do stenografów.

Na porządku dziennym był raport komisyi do wniosku p. Mühlfelda. Deputowany Van der Strass, sprawozdawca, motywował dość obszernie zdanie komisyi, aby Izba uniemożniła § 7 ustawy notaryalnej wymagający, aby notaryusz był chrześcianinem. W ten sposób Izraelici mogą być przypuszczeni do notaryatu. Izba nie podniosła dyskusyi i wniosek znaczną większością przyjęła. Tym sposobem przechodzą ustawy, które duch czasu przyjąć nakazuje, a prosty rozsądek staje się regulatorem zbyt może niekiedy absolutnych wymagań równości.

Potem p. Herbst, sprawozdawca komisyi przedbudżetowej wnosił, aby Izba wybrała 36 członków do komisyi budżetu. Motywa, o ile mi się zdawało, można sprowadzić do tego: że 24 członków za mało, 48 za wiele, a 36 prawie. Izba była zdania p. Herbsta i wybrała 36 członków, w liczbie których Potocki, Grocholski, Kirchmayer, biskup Litwinowicz i Juzyczyński. Jutro posiedzenie o god. 11stej.

Ogłoszona nota ks. Gorczakowa i nota hr. Rechberga do Paryża i Londynu wysłane w niedzielę, jak wam donosiłem, były przedmiotem różnych komentarzy. Wielu utrzymuje, że przymierze święte...

Część literacko-artystyczna.

PISMA O SPRAWIE POLSKIEJ.

(Dokończenie)

Ale Polska broni się przeciw moralnej zgniliźnie moskiewskiej i przeciw rewolucyi. Jeżeli ruch obecny zwycięży— a tylko z pomocą zachodu może zwyciężyć, rewolucya będzie pokonana. Odbudowanie Polski jeśli nie będzie dokanem zupełnie przeciw Rosyi, musi wypaść całkiem na jej korzyść— jeśli nie zupełnie przeciw rewolucyi, koniecznie i fatalne musi być dla niej. Nawet połączenie osobowe Polski konstytucyjnej, Polski w granicach 1772 r., jak to proponował Aleksander w r. 1814, jest tak wielkiem niebezpieczeństwem dla Europy, że Taylerand, Castlereagh i Metternich zrozumieli, iż wszystko — „nawet wojna, jak tego dowodzi traktat z 3go stycznia 1815, nawet wojna europejska i to nazajutrz po strasznych zapasach z Napoleonem, że wszystko było korzystniejszem od tak potwornej kombinacyi. Dzisiaj rzeczy same z siebie posuwają się ku podobnemu rozwiązaniu. Zdaje się to istotnie niepodobnem! Rosya jest w chwili niemocy, Europa jest potężną — jedno jej słowo możeby świat ocaliło — ale aby je wymówić trzeba wysilenia woli, a wola jest wypływem dusz silnych.“

„Jeżeli Polska upadnie, zachód nie będzie, jak Napoleon powiedział, rewolucyjnym albo kozackim, ale będzie zarazem rewolucyjnym i kozackim.“

Gwałtowna potrzeba równowagi dla pokoju i przeciw rewolucyi nie może być inaczej zaspokojoną jak przez Polskę w granicach 1772. Tu jest węzeł położenia; — i jeśli p. Montalembert mógł słusznie powiedzieć, że obie linie Burbonów upadły z powodu, iż Polski nie wskrzesiły — dodać można, że żadna dynastya nie potrafi się ustalić we Francyi, bez dania krajowi stałego pokoju, a ten tylko przez Polskę niepodległą może być zapewniony.

Na ziemi słowiańskiej zbierają się żywioły do walki socyalnej. Widać już nadchodzących szermierzy. Rewolucya jest wszędzie, w umysłach, w powietrzu. Ale z dwóch walczących, Polska ani przez tradycye, lub poprzednictwa historyczne — ani przez swój skład socyalny lub własny interes nie jest rewolucyną. Rewolucyjną jest Rosya— ona uosobia gwałt, z którego się narodziła, w którym żyje i który jest podstawą jej rządu przy braku wszelkich zasad w polityce. Rosya się namyśla, jak tygrys się kurczy, aby tem silniej rzucić się na swą ofiarę. Ale plan Piotra W. postępuje bez zatrzymania się, bo nazajutrz po traktacie paryskim Rosya się w dalszy pochód puściła. Już większa część planu wypełniona, lecz Moskwa do Konstantynopola iść nie może aż Polski niepochłonie— a do tego jest na dobrej drodze przez wytępianie ludności i wojnę socyalną.

Duch zaborów i panowania popchnie rząd rosyjski monarchiczny czy rewolucyjny preciw Europie. Polska rozstrzygnie tę walkę. Cała i niepodległa złączona z zachodem będzie tarczą Europy— ale odbudowana przez rewolucyę z granicą skurczoną, będzie musiała przyczepić się do potwornej masy Rosyi. Wtedy stanie się posuniętą strażą rewolucyi, i dzika z rozpaczy, wypierając się swej przeszłości, być może, że ta Polska Wielopolskiego będzie przeznaczoną do wstrząśnienią kolumn budynku socyalnego europejskiego. Rewolucya dla Polski jest wyparciem się przeszłości, ale naród może być w nią wepchnięty przedłużeniem niewoli;— tak, że obojętność Europy dla powstania, czyli jej spólnictwo z Rosyą, osłabiając w Polsce partye porządku, wzmocni stronnictwa ostateczne, ufające tylko we wzburzeniu ogólnem. Niech więc Europa stanowi co prędzej, bo jej przyszłość socyalna rozstrzyga się nad Wisłą.

Dotąd Rosya była masą martwą w ręku Cara, który postrachem nadawał galwaniczny ruch jej członkom. Świat czekał ze drżeniem co to będzie, gdy ta masa znajdzie wolę i życie. Tymczasem, z wnętrzności Zachodu powstał duch potworny i przewrotny, szukając schronienia z kądby świat opanował, bo go zewsząd wypędzano. Otóż duch ten i ta masa, spotkały się, i już jest dokonane tajemne wcielenie. Czyliż Europa, gdy taki kataklizm jej grozi będzie drzymać spokojnie?

Jest jeszcze jeden sposob ocalenia, ale trzeba chwilę uchwycić. Może jutro będzie za późno. Jutro, powstanie stłumione, może Polskę rzucić w objęcia rewolucyi, a ta z niej zrobi wierną i uniżoną służebnicę Rosyi. Jako zakład pokoju i wolności, Europa porządku powinna d z i s i a j wskrzesić Polskę.

Oto treść dzieła, które ze wszech względów zasługuje na rozwagę ludzi poważnych. Jeżeli otrzyma wzięcie jakiego jest godnem, może sprawie polskiej wielką zrobić przysługę, wpływając mianowicie na ludzi oględnych i lękliwych do których się odzywa. Jesteśmy przekonani, że nie jeden człowiek stanu, gdyby się chciał rozpatrzyć w tym żywym obrazie potwornej dziczyzny, która ze strony Moskwy, z upadkiem Polski, grozi całemu cywilizowanemu światu — przekonałby się, że jak autor mówi: „godzina już wybiła“, trzeba działać, albo uledz koniecznemu następstwu. Tem to boleśniejszem być powinno dla każdego serca uczciwego, w narodach, dziś żyjących na łonie pomyślności, że jeżeli to lękliwe i niechlubne postanowienie Europy, na Polsce wywrze natychmiast swój wpływ śmiertelny — Zachód później, ale niechybnie, będzie nim dotknięty; i zapewne niewinne potomstwo dzisiejszego areopagu i świadków tej niegodziwości, odbierze w dziedzictwie los tak nieprzezornie mu przygotowany. Czyliż ludzie polityczni będą wiecznie postępować podług zasady: *après moi le déluge?*

J. F.

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Drukarnia Wywiałkowskiego, rozpoczęła druk ważnego dzieła Szczęsnego Morawskiego, o którem *Czas* przed kilkoma miesiącami doniósł. Jest to monografia jednej cząstki ziemi naszej pod tytułem: *Sądeczyzna z Podhalem, Podbieszczadziem i Ziemią Spiską, od najdawniejszych czasów aż do zgonu Kazimierza Wielkiego.* Widzimy tedy, że pracowity badacz daje nam obraz tej prowincyi z epoki piastowskiej. Do następnych epok ma gotowe materyały i części całkiem obrobione. Niewątpimy, że powinienby się znaleść nakładca, któryby wziął na siebie wydanie tak użytecznej i oświecającej pracy; przez coby i autorowi podejmującemu wydanie pierwszej części, wiele trudów mogących być korzystniej użytemi, oszczędził, i publiczności oddał przysługę.

— W dzienniku naszym z dnia 22go listopada roku zeszłego, tudzież z dnia 9 stycznia r. b. podany był w całości program czasopisma poświęconego prawu i umiejętnościom politycznym, które od stycznia t. r. wychodzi pod redakcyą profesorów wydziału prawa i administracyi przy uniwersytecie Jagiellońskim, w zeszytach cztero-arkuszowych co miesiąc. Mamy przed sobą sześć zeszytów dotąd ogłoszonych i chętnie redakcyi oddajemy tę sprawiedliwość, że rozprawy i poglądy w nich umieszczone obok przedmiotów ściśle naukowych, traktują przeważne kwestye praktyczne z dziedziny prawa i administracyi (jak n. p. o wolności osobistej i nietykalności mieszkań, o postępowaniu w sprawach wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych, o obowiązkach i zadaniu obrońcy w postępowaniu karnem, o wadach i niedostatkach teraźniejszego postępowania cywilnego, o patronacie kościelnym, o odpowiedzialności skarbu publicznego za czynności i przewinienia urzędników, o języku w ustawodawstwie, o nowej ustawie drukowej w Austryi, o tutejszej praktyce sądowej, o reorganizacyi, sądownictwa w Rosyi itd.), przyczem widać w całem tem piśmie sumienne staranie, ażeby uczynić umiejętność prawniczą przystępną nie dla samych tylko prawników z powołania.

Teraz rozpoczyna się ze siódmym czyli lipcowym zeszytem drugie półrocze. Spodziewać się należy, że nietylko prawnicy nasi, ale i publiczność polska, oceniwszy tak potrzebę, jakoteż i niezaprzeczoną wartość tego pisma peryodycznego treści prawniczo-administracyjnej, liczniejszym niż dotąd był, udziałem w prenumeracie, zechce się przyczynić do ustalenia bytu pisma, które wyobraża trudną pracę publiczną około rozwoju narodowości naszej niezbędnie potrzebną. Przedpłata zatedwie koszta nakładu pokrywająca, wynosi półrocznie złr. 3 c. 25.

Przyjmuje ją Bióro redakcyi czasopisma prawniczo-politycznego w Krakowie po zarządem odpowiedzialnego redaktora prof. Dra Michała Koczyńskiego, przy ulicy Grodzkiej pod L. 151 na drugiem piętrze.

Tarnopol. Donoszą nam z tamtąd, co następuje: W drukarni Pawłowskiego rozpocznie się niebawem druk pierwszej pieśni *Don Żuana* Bajrona, osobną dla siebie całość stanowiącej. Autor pracuje nad pierwszem polskiem tłumaczeniem całego poematu, i więcej zaiste przysłuży się tą pracą literaturze ojczystej, niż wielu pisarzy płodami, któreby raczej nietłumaczonemi jak oryginalnemi nazwać należało, a pomnażającemi miernoty, w które z dniem każdym obfitszą się staje nasza literatura: gdy tłumaczenie arcydzieł obcych leży odłogiem; — a możesz być piękniejsze i pożyteczniejsze pole dla prawdziwych talentów, jak przyswojenie tych dzieł wiecznie pięknych i nowych. Cieszymy się tem bardziej, że pojawiło się nareszcie polskie tłumaczenie *Don Żuana* gdyż rzemieślnicze przekłady niemieckie tandetnym wierszem i francuskie prozą, nieobznajamiają wiernie z tym najoryginalniejszym utworem angielskiego poety.“

Przed kilku laty czytaliśmy w *Kronice* warszawskiej kilka ustępów z przekładu *Don Żuana* znamionujących niepospolity talent, co właśnie dowodzi, iż jest pociąg u piszących do przyswajania ojczystej literaturze arcydzieł obcych — czego tylko niema, to współudziału publiczności niedość dojrzałej, żeby napawać się tem co wielkiem i pięknem po wszystkie wieki zostanie. Przyznajmy się otwarcie, czy Dante przełożony po mistrowsku przez Korsaka, znalazł choćby o czwartą część tylu czytelników, co lada fraszka uklecona z frazesów i opowiadań, od których uszy puchną — a rozum się mąci — a które, jak dumnie głosim, mają być wysnute z ducha i krwi narodu? Tymczasem jeden ustęp z *Boskiej komedyi* z rozwagą przeczytany, możeby więcej nauczył i podniósł niż dzisiejsze całe tomy gadatliwej plewy.

Paryż. W drukarni L. Martineta wyszedł 1-szy zeszyt *Śpiewów Powstańczych* z muzyką, Włodzimierza Wolskiego, obejmujący: „Przedśpiew, Śpiew towarzyszów, Modlitwę, Marsz Biedaków warszawskich, Śpiewka strzelców, Marsz żuawów, Marsz kosiaczy, Marsz powstańców.“

te teraz dopiero zerwanem stanowczo zostało. Ja wyznaję, że mam oddawna przymierze to za zerwane, ani się nie obawiam, by napowrót zawartem być miało. Nie idzie atoli za tem, aby już polityka przymierza śgo nie istniała, szczególniej w niektórych kwestyach. Polityka tego przymierza była tak silną w 1815 r., iż na niej zbudowano prawo publiczne. Owóż prawo to trwa jeszcze pomimo że nieraz noty dyplomatyczne na nowe się powołują. Tam zawsze prawie trzeba szukać przyczyn, dla których między Austryą i Zachodem niema spójni takiej, jakiejby sobie świat liberalny życzył. Tam także są powody owej dwoistości w polityce, która nawet w notach, a nawet w ostatniej uderza. Zawsze jednak pośpiech w wysłaniu noty z d. 19go do Paryża i Londynu świadczy o wrażeniu, jakie odpowiedź rosyjska sprawiła i każe się spodziewać, że dalsze negocyacye przybiorą więcej stanowczości i powagi.

Warszawa 20 lipca.

⊙ Otrzymaliśmy tu wiadomości o trzecim dniu potyczek świeżych w pułtuskiem. Po znacznym boju stoczonym przez połączone oddziały Jasińskiego i Wawra dnia 14 lipca, w okolicach Komorowa, Dąbrowy i Sadykierza, jeden oddział, Wawra, poszedł na Porządź, gdzie starł się z Moskalami, a drugi, Jasińskiego, ruszył na Gródek i Łubiel, gdzie 15go przyszło do potyczki z kolumną Wałujewa postępującą za Jasińskim. Jasiński odparłszy ją przeprawił się przez Narew pod Dzbądzem, Wałujew pod Rożanem tegoż samego dnia. Oddział zaś przasnyszski w połączeniu z płockim pod dowództwem Trąbczyńskiego, w sile 500 ludzi był wówczas w bliskości pod Moninem i porozumiawszy się z Jasińskim, pośpieszył ku Rożanowi, gdzie pod wsią Szygi i Załęże, zająwszy dobre stanowisko 16go lipca, spotkał się z kolumną Wałujewa, wynoszącą 5 rot piechoty i szwadron ułanów, 100 kozaków i dwa działa. Bój trwał pięć godzin. Strzelcy dzielnie trzymali się, kosynierzy płoccy poszli do ataku i kilkudziesięciu Moskali wycięli, strzelcy zaś prasnyszcy nie dotrzymali placu. Pomimo tego oddział się trzymał i dopiero po złamaniu lewego skrzydła będącego pod dowództwem Dunina począł się cofać; wtem nadszedł oddział Jasińskiego, i Moskale cofnęli się pośpiesznie zostawiając naszym plac boju. W potyczce téj straciliśmy 80 zabitych i tyleż rannych, w liczbie poległych jest nieodżałowanéj straty dowódzca Trąbczyński i oficer Józef Klat, niedawno z Gdańska przybyły. Moskale w zabitych i rannych, stracili 300 ludzi, w liczbie rannych jest dowódzca oddziału pułkownik Wałujew, otrzymał jedną ranę w głowę, drugą w rękę.

Po tem zwycięstwie oddziały Trąbczyńskiego i Jasińskiego chwilowo połączone rozdzieliły się znowuż i pierwszy pozostał na prawym brzegu Narwi, drugi przeszedł na lewy brzeg, gdzie dalsze losy jego, jak i oddziału Wawra, nie są jeszcze wiadome.

W Pułtusku Moskale rozstrzelali oficera od huzarów **Drozdowskiego**, który opuścił szeregi nieprzyjaciół i złączył się z powstańcami. W potyczce pod Porembą, gdzie zginął Frycze, Drozdowski kilkanaście razy ranny, wzięty został do niewoli przez Moskali, w Pułtusku przez nich wyleczony, następnie rozstrzelany. Nowy męczennik!

W Mławskim zaszło także kilka utarczek. Potyczka pod Cieszkami, świetną była dla naszego oręża. Oddziałek z 80 ludzi bił się z kompanią piechoty i stu kilkudziesięciu objeszczykami, i na przestrzeni pół mili rażony silnym ogniem moskiewskim, nie zachwiał się i postępował w zupełnym porządku. Wkrótce potem zaszła potyczka pod Kuczborgiem (druga) d. 12 lipca, w której powstańcy mławscy pod dowództwem Zgliczyńskiego, straciwszy 28 ludzi, placu boju nie otrzymali.

W. Książę Konstanty nie wyjechał jeszcze z Warszawy, jak o tem wczoraj mylne obiegały wieści, lecz syn jego pojechał do Petersburga. Jenerał Berg 18go lipca, spadł z rusztowania urządzonego do spuszczania statków pod cytadelą i potłukł sobie głowę, leży chory. Kołyszkin policmajster będąc na rewizyi w jednym domu, spadł ze schodów i twarz sobie pokaleczył. Strażnicy konsumcyjni w Warszawie, złapali przed parą dniami w nocy kilka wozów defraudowanéj okowity w beczkach i przyprowadzili takowe do cyrkułu policyi 5/6. Tam znani dozorcy Biały i Falkowski, będąc w kancelaryi, wzięli od defraudantów 100 rubli i beczki właścicielowi zwrócili. Obecnie fakt ten wydał się i prowadzą śledztwo; ciekawa rzecz jaką wymierzą karę na mających łaskę ajentów policyjnych.

Miller Karol czeladnik stolarski, 13go lipca chciał wskazać majorowi Jenakin, czeladź która jakoby po 10téj wieczorem, miała pokazywać się na ulicy ze sztyletami i krucicami. Kazali mu zatrzymać się w cyrkule 10, tam poznawszy, że źle zrobił i z obawy żeby się koledzy o jego denuncyacyi niedowiedzieli, nie dając dalszego biegu swojéj denuncyacyi, poszedł pomiędzy piec i szafę w kancelaryi cyrkułowéj, pałaszem dozorcy brzuch sobie rozpłatał, zapewno z zamiarem odebrania sobie życia. Odwieźli go na kuracyę do szpitala Dzieciątka Jezus.

Dnia 11go lipca r. b. o godzinie 12, Moskwa napadła na dom Nowa Wieś zwany, z którego zabrali 6 starozakonnych, oraz szynkarza Mojżesza Urjasz, któremu skradli 90,000 złp. Pozór do rewizyi i rabunku miał być ten, jakoby żona Urjasza, namawiała żołnierzy moskiewskich do dezercyi z szeregów, co było fałszem, rzeczywistym zaś powodem była chęć zrabowania pieniędzy.

Wydział skarbu Rządu Narodowego przestrzegł odezwą pod dniem 13 lipca, że „w tych dniach dostały się w ręce Moskali kwity podatkowe wraz z awizacyami, przesyłane w Augustowskie w ilości sztuk 1000, od Nru 56,001 do 57,000 włącznie, opatrzone pieczęcią Komitetu Centralnego Narodowego i znajdujące się w arkuszach całkowitych, obejmujących każdy po sześć kwitów, z których tylko 1szy i 6ty numerowane były. Wydział skarbu zawiadamiając o nieważności kwitów i awizacyi, powyżéj wymienionemi numerami objętych, ostrzega przytem, wszystkich obywateli kraju, aby awizacye i kwity przyjmowali tylko od osób do poboru podatku wyraźne upoważnienia władz właściwych posiadających.“

Wyszedł 17 Numer *Ruchu*, zawierający dekreta i rozporządzenia dawniéj pojedynczo ogłaszane, a w tym numerze razem znów zebrane. Mówiliśmy już o nich w swoim czasie, tutaj powtórzymy ich treść: Dekret z 14go maja nakazujący wrócić obywatelom przebywającym za granicami kraju, lub uzyskać pozwolenie na dalszy pobyt; wezwanie z 30go maja, ażeby każdy mieszkaniec kraju własnemi środkami starał się o broń dla siebie i sobie bliskich; dekret 2go czerwca ustanawiający trybunały rewolucyjne; ustawy karne z 2go czerwca, ostrzeżenie 15go czerwca, że najazd myśli w Warszawie wywołać zbrojną manifestacyę; ogłoszenie z 15go czerwca o przelaniu sum z rosyjskiéj komisyi skarbu do kasy Narodowej; zniesienie loteryi klasycznéj, z 16go czerwca; dekret z 21go czerwca wywołujący z kraju tych, którzy po 1 sierpnia pozostaną w służbie woskowéj moskiewskiéj; dekret z 21go czerwca zamykający kolej warszawsko petersburską i kowieńską; rozwinięcie poprzedniego dekretu z dnia 21go czerwca; ogłoszenie z 22go czerwca, że nietylko Janowski i Hebda dobrze zasłużyli się, ale i woźni Bieliński Sebastyan, Tyszkowski Mateusz i Kołtunowski Jan; dekret z 22go czerwca o komisarzach wojskowych; dekret z 23go czerwca określający stosunek władz wojskowych do cywilnych narodowych. Ogłoszenie wydziału spraw wewnętrznych z 18go czerwca wykazujące zasady jakich się trzymać mają obywatelki kraju na prowincyi, przy zawiązywaniu komitetów, mających na celu przyjść w pomoc rannym lub rodzinom poległych w obronie Ojczyzny. Dekret z 8go czerwca polecający wojtom i burmistrzom tworzenie straży bezpieczeństwa w celu posiłkowania wojsk powstańczych; dekret z 8go czerwca zapewniający urzędnikom usuniętym przez najazd, za usługi niesione Ojczyźnie, możliwą pomoc i opiekę; rozporządzenie z 27go czerwca o pieczęciach rządowych; dekret z 27go czerwca zabraniający przedstawienia i przyjmowania posad sekwestratorskich; dekret z 1go lipca dozwalający rozegrać ostatnią na ziemi polskiéj 102 loteryą klasyczną; dekret z 30go czerwca o pasportach, i nareszcie te 17 Numer *Ruchu* zawiera odezwę wydziału zarządzającego prowincyami Litwy do rodaków z d. 25go maja i dekret tegoż wydziału treści następującej:

Zważywszy, że najazd moskiewski wszystkie siły swe wytężył do pokonania powstania narodowego; zważywszy, że w tym celu używa najnikczemniejszéj broni, szerząc propagandę dążącą do przewrotu społecznego; że rozsiewa najfałszywsze wieści, któremi usiłuje zatrwożyć umysły i zachwiać opinię publiczną; zważywszy, że w tym celu szeregi swe obsadza ludźmi bez czci i wiary, używa tajnych ajentów i szpiegów; zważywszy, że bezkarność rozzuchwala takich ludzi do coraz większych zbrodni, że z téj strony grozi sprawie narodowéj największe niebezpieczeństwo; Postanowił: Od dnia dzisiejszego, Nieustająca Rada Bezpieczeństwa czuwać będzie nad postępkami urzędników i ajentów Moskwy, jak również wszystkich ludzi podejrzanych i nieposłusznych władzy narodowéj. Uznanych za szkodliwych narodowéj sprawie, Nieustająca Rada Bezpieczeństwa, sądzić będzie według praw wojennych. Wyroki Nieustającéj Rady Bezpieczeństwa drukiem ogłaszane będą. Władze Narodowe cywilne i wojskowe wyroki Rady Bezpieczeństwa niezwłocznie wykonywać są obowiązane.

Warszawa 21 lipca.

⊙ Aresztowania coraz częstsze: na dworcu kolei warszawsko-petersburgskiej, aresztował ekspedytora pocztowego oficer żandarmeryi Okołowicz i do cytadeli odesłał. Aresztowano także pięciu żołnierzy, którzy gdy wczoraj około zamku przechodził batalion wojska moskiewskiego, udając się na wyprawę przeciwko powstańcom, rzucili broń, oświadczając, że niechcą walczyć przeciwko powstańcom. Tegoż dnia rogatką Marymoncką przyprowadzono 36 jeńców powstańców, a rogatką Grochowską 6 jeńców.

Polecono uformować listę policyantów moskiewskich, niezasługujących na zaufanie, a to dla wydalenia ich ze służby. Policya moskiewska poszukuje do aresztowania: Wrześniowskiego Juliana, Marcelego Edwina inżyniera, Żelazowskiego Adama inżyniera, Jarockiego Erazma studenta, Komarnickiego urzędnika z powiatu Żytomirskiego.

Gwałty i mordy t. m. popełniane są przez żołnierzy na ulicach Warszawy. Dnia 20 t. m. żołnierz Osip Kozyra zamordował Aleksandra Kołodziejewskiego; a tydzień temu patrol żołnierski w nocy około godz. 12 zamordował na rogu ulicy Bielańskiej na wprost Wierzbowej kobietę nieznaną. Policya trupa zabrała, i krew z bruku zmyła, a rzecz cała tajemnicą pokryta. Dzisiaj rano koleją petersburgską **wywieziono z cytadeli na wygnanie** w głąb Rosyi 200 **osób**.

Kozacy stojący na pikiecie za cerkwią w Woli, codziennie dopuszczają się rabunku, wydzierając przywożącym na targ do Warszawy ser, masło, siano, mówiąc, że *naczalstwo* pozwala im wynagradzać się za służbę. W dniu 15 b. m. przechodząc przez tęż pikietę żyd z towarami, został napadnięty przez kozaków, którzy zabrali mu wszystkie towary, a nawet pieniądze. Poszkodowany udał się ze skargą do ich dowódzcy, który posłał starszego kozaka w celu odebrania towarów, lecz że tych nie było już, więc poszkodowany nie był wynagrodzony. Tych rabusiów ciągnie parę nowych pułków z nad Donu, wraz z artyleryą kozacką. Przybyło także parę pułków regularnej jazdy; 120,000 wojska, które Berg w Kongresówce posiada, nie wystarczają mu na pobicie powstańców, tak lekko nazywanych w urzędowym moskiewskim stylu rozbójnikami.

Podam tu przykład w jaki to sposób, kogo i dla czego żołnierstwo moskiewskie bierze do niewoli jako jeńców wojennych. W dniu 7 b. m. czeladnik zduński, wyszedłszy z fabryki, wstąpił na kieliszek wódki do karczmy na Ochocie. Dostawszy woreczek, w którym miał złp. 50, uiszczał należność szynkarce, w czasie tego trębacz kozacki wjechał na koniu do karczmy, a spostrzegłszy u tegoż czeladnika pieniądze, nazwał go buntownikiem. Poczem zawołał drugiego kozaka, wyciągnęli go z karczmy i poczęli uprowadzać w pole, a gdy ten opierał się, żądając odstawienia go do rogatki Jerozolimskiej, ci dwaj oprawcy założyli mu powróz na szyję i końmi za sobą ciągnęli, bijąc batami. Gdy znaczny kawał oddalili się od szosy pieniądze mu odebrali i tak skrzywdzonego jako jeńca uprowadzili. W powyższy sposób wziętych do niewoli, to jest zabranych na drodze lub w dworcu spokojnych mieszkańców dla ich złupienia, jest przeszło połowa z licznie zapełniających cytadele i wszystkie więzienia, i tłumami wywożonych na wygnanie.

Rabunek przez żołnierstwo jest ciągle na porządku dziennym. Dwór hr. Grabowskiego we wsi Mrodze w Łęczyckiem, moskale zupełnie zrabowali; pozabierali sprzęty, obrazy, srebra i kosztowności, a czego zabrać nie mogli, potłukli. W Płockiem przyjechali Moskale do wsi Karola Ujazdowskiego, ażeby go aresztować. Dopełnili ścisłej bardzo rewizyi w domu i na folwarku, przyczem nakradli różnych rzeczy, skopali ogród; a nieznalazłszy pana domu, wzięli za niego jego syna, chłopca 15 lat mającego i osadzili go w więzieniu. Moskiewska to sprawiedliwość!

Znacie rozporządzenie moskiewskie w *Dzienniku Powszechnym* ogłoszone, według którego, wolno jest wojsku i policyi zajmować domy na koszary i biura bez pozwolenia i woli tak właściciela jak i lokatorów. Teraz dopiero gwałt ten w ustawę zmienili, lecz od dawna jest on wykonywany, a w Warszawie już nie jeden dom przymusem zajęty został na koszary.

W. Książe coraz więcej osób aresztować każe za niezdjęcie czapki przed sobą. Niedawno dwóch francuzów dostało się za to do kozy. Po przejeździe powozów, oficerowie krzyczą na policyantów: „łowi, łowi!“ a policyanci i żołnierze puszczają się na łowienie tych, którzy przed powozem W. Księcia nieukłonili się. Berg, idzie w ślady namiestnika i także zmusza ludność do czapkowania przed sobą.

Przy badaniach w cytadeli, bicie i katowanie jest na nowo wprowadzone. Słyszeliśmy już o wielokrotnem zastosowaniu chłosty dla wymuszenia żądanego zeznania.

Wiadomości z pola walki nie mamy dzisiaj. Oddziały płockie, po krwawych i licznych potyczkach stoczonych w Pułtuskiem, mają taką samą już dziś siłę, jaką miały przed temi potyczkami.

Wyszły dwa nowe dekreta Rządu Narodowego, jeden tyczący się dóbr narodowych, rozdarowanych przez cara Mikołaja na majoraty, urzędnikom i jenerałom moskiewskim; drugi z 16 lipca następującej treści:

„Zważywszy, że donoszenie władzom najezdniczym o przechodzie i pobycie Wojsk Narodowych: jak niemniej o wypadkach politycznych, jest szkodliwem dla sprawy Narodowej; na przedstawienie wydziału spraw wewnętrznych, stanowi: Wszystkim wójtom gmin zabrania się składać raportów i wypełniać rozporządzenia wszelkich władz najezdniczych, dotyczące wypadków charakter polityczny mających. Niestosujący się do tego rozporządzenia, powoływani będą do odpowiedzialności przed Trybunały Rewolucyjne.“

W rzędzie tajemnych publikacyj w Warszawie, wychodzi także „Śpiewnik Narodowy“ z nutami. Numer pierwszy zawiera piosnkę „Precz z amnestyą“; numer drugi pieśń K. Ujejskiego „Bogarodzico, Dziewico! Patrz oto naszą ziemię, okręcił zdradny wąż itd.“ Melodya bardzo dobrze i odpowiednio ułożona, szybko rozeszła się po Warszawie.

W skutku nakazu rządu moskiewskiego, Dyrektor główny Skarbu przy odezwie z d. 6/18 lipca r. b. Nro 29,477 zwraca spis urzędników Banku zamieszkałych w Warszawie, dla sprawdzenia akuratnego numerów domów przez nich zamieszkałych; przyczem objawia decyzye Namiestnika W. Księcia, wyrzeczoną w Radzie Administracyjnej, a komunikowaną mu przy odezwie sekretarza Stanu z dnia 5/17 lipca 1863 r. Nr 24,181, „iż fałszywe podanie przez urzędnika mieszkania, spowoduje nie tylko oddalenie go ze służby, ale **nadto oddanie go pod sąd wojenny**.“ Reskrypt ten, pomiędzy innymi, jest nowym dowodem surowości, graniczącej z szaleństwem, a raczej będącej szaleństwem.

Rząd moskiewski wydał nowe rozporządzenie gwałcące prawa Kościoła, bo nietylko, jak dotychczas, wszelką korespondencyę między Biskupami a Stolicą Apostolską każe przesyłać na swoje ręce i staje jako pośrednik, ale teraz zabrania władzom i duchowieństwu archidyecezyi wszelkich bezpośrednich związków i korespondencyj ze swym arcypasterzem, i nakazuje takowe przesyłać na swoje ręce. Oto jakie pod tym względem rząd moskiewski wydał rozporządzenie:

„Wydział wyznań Nro 4131/8819. Warszawa dnia 5/17 lipca 1863 r.

„*Dyrektor Główny prezydujący w Komisyi rządowej wyznań relig. i ośw. publ.— Do JW. Księdza Pawła Rzewuskiego*, nominata biskupa sufragana, oficyała jeneralnego Archidyecezyi warszawskiej.

„J. C. W. W. Ks. Namiestnik Królestwa, reskryptem z dnia 3/15 lipca r. b. Nr 2962 oznajmił mi, że ponieważ Jego Ekscelencya Arcybiskup Feliński, znajdujący się obecnie na czasowem mieszkaniu (!) w Jarosławiu, poruczył JW. Panu załatwianie tylko bieżących interesów powierzonej jego zarządowi archidyecezyi, a wszystkie ważniejsze sprawy pozostawił sobie, przeto N. Pan rozkazał, aby wszystkie w ogólności przedstawienia Waszej Ekscelencyi do księdza Arcybiskupa odnoszące się do zarządu archidyecezyą warszawską, posyłane były do niego nie inaczej, jak za pośrednictwem sekretaryatu stanu, i aby tąż samą drogą przechodziły wszelkie rozporządzenia i w ogólności cała korespondencya księdza Arcybiskupa z podległemi mu duchownemi władzami w Królestwie. Obok tego N. Pan polecił pozostawić księdzu Arcybiskupowi Felińskiemu i na czas pobytu jego w Jarosławiu całe pobierane przez niego uposażenie, z tem, aby podług wskazania jego, część tegoż wypłacaną mu była w Jarosławiu, a reszta oddawaną była tym, których on do odbioru upoważni.

Na zasadzie przeto takowej woli monarszej i z rozkazu J. C. W. W. Ks. Namiestnika, mam zaszczyt prosić JW. Pana, abyś wszystkie w ogólności przedstawienia jakie będą czynione do JE. Arcybiskupa Felińskiego, odnoszące się do zarządu archidyecezyą warszawską, dostarczać raczył Komisyi Rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dla odesłania według adresu drogą wskazaną, i dołączał polskie przekłady tych z pomiędzy przedstawień rzeczonych, które będą redagowane w języku łacińskim.

Skoro zaś ks. Arcybiskup objawi swoje życzenia co do sposobu poboru należnej mu kompetencyi, JW. Pan raczysz zawiadomić o tem Komisyą Rządową dla wydania ku spełnieniu onych odpowiedniego rozporządzenia.— Dyrektor główny prezydujący, w zastępstwie, M. *Grabowski*.— Dyrektor kancelaryi, w zastępstwie, *Wendorff*.“

Donoszę nakoniec o nowym gwałcie na duchowieństwie: ksiądz Ignacy Kaczorowski, proboszcz z Sulejowa, w wieku lat blisko 60ciu i do tego chorowity, skazany został sądem jenerała Tolla do rot aresztanckich.

Poznań 21 lipca.

Margr. Wielopolski przejechał dnia 17 b. m. wieczorem granicę, udając się na wyspę Rugią. Podróż jego była zaiste żywą, odstraszającą nauką dla każdego Polaka, coby jego torami śmiał chodzić; a nie dość na tem, okryła go jeszcze śmiesznością. Do granicy eskortowali go żandarmi moskiewscy i piechota pomieszczona w wagonach kolei żelaznej; w Toruniu odebrali margrabiego w depozyt żandarmi pruscy i towarzyszyli mu wszędzie, gdzie się tylko ruszył, do salonu, do bufetu.

Od Książa towarzyszyło mu, strzegąc bezpieczeństwa jego osoby, czterech drabów z rewolwerami. W ten sposób został odeskortowany aż do samego Szczecina.

Przed kilku dniami wypuszczono na wolność z więzienia w Pleszewie pannę Łakińską; uwolniono dalej z fortecy poznańskiej Ludwika Szczanieckiego, a Francuzów Judasa i Fougereta wywieziono ze Sremu niewiadomo dokąd.

Od kilku dni objawia się liczna dezercya pośród oddziałów wojska pruskiego, stanowiących kordon graniczny. Dwudziestu kilku żołnierzy podobno przeszło z bronią i ładunkami do Królestwa. Chodzą pogłoski, iż w skutek tego straż graniczna ma być zmienioną i powierzoną tylko pułkom wyłącznie niemieckiej narodowości.

Poznań 22 lipca.

W oddziale Poznańskim, który przechodził granicę w okolicy Pyzdr pod dowództwem Garniera, między Cieślami a Spławiem dnia 15 b. m., znajdował się oficer francuzki Soudaix. Na drugiej stronie granicy, już w Królestwie, wpadł zbłąkawszy się, w ręce kozaków. Ponieważ już był bezbronny, przyprowadzono go do oficera, który go kazał obedrzeć z sukni, z pieniędzy, z zegarka, a następnie pozwolił nibyto odejść. Lecz zaledwo oficer Soudaix odszedł 15 kroków, kazał do niego dać ognia oficer kozacki, a Soudaix ranny trzema kulami, padł twarzą na ziemię. Leżącego i żyjącego jeszcze dobili moskale, pastwiąc się nad nim jak najokropniej. Twarz zamordowanego była w ten sposób zrąbana pałaszami, że zaledwie trupa było można rozpoznać. Fakt ten przesyłam do *Czasu*, gdyż w tutejszych dziennikach niepodobna go zamieszczać, nie chcąc je wystawiać na nowe ostrzeżenia i konfiskaty ze strony pruskich władz administracyjnych.

W tej chwili przywieziono tu i osadzono w twierdzy na Winiarach, Konstantego Rekowskiego z Gorazdowa pod Wrześnią.

Wrocław 22 lipca.

† Najsilniejszym sprzymierzeńcem Rosyi w dyplomatycznych czynnościach jej z mocarstwami zachodniemi jest przesadzone tychże wyobrażenie o jej potędze, które gabinet rosyjski ze swej strony umiał dotąd, począwszy od r. 1812, nawet po największych klęskach i w chwilach zupełnego osłabienia, wszelkiemi sposobami i pozorami, nie bez skutku, utrzymywać. Czyni to i dzisiaj. Przeciwko powstaniu Rosya poruszyła wszystkie siły, aby je stłumić; uciekła się do najgwałtowniejszych, najdzikszych, najpiekielniejszych środków, a po sześciomiesięcznej walce nietylko niemogła tego dokonać, lecz stoi dziś dalej od zamierzonego celu, aniżeli w pierwszych tygodniach powstania. Tymczasem w urzędowych organach prasy, w odezwach publicznych, w depeszach i notach dyplomatycznych, nie wyjmując ostatniej odpowiedzi na noty trzech mocarstw, okazuje tyle hardości i buty, jakby każdej chwili była gotowa stanąć do boju przeciw całej Europie; a co najosobliwsza, to, że na dowód tego powołuje się na rozdrażnioną opinię swego niewolniczego ludu, i nakazuje pobór pół miliona rekrutów.

Każdy w Polsce i w Rosyi wie, że to czysta chińska redomontada, jak owe adresy lojalności spisywane w kancelaryach gubernialnych, jak owe dobrowolne ofiary pieniężne chłopów, owe milicye projektowane prez patryotyczne miasta, na które rząd nie przystał, bo czuł się dość silnym, chociaż dziś pół miliona rekrutów powołuje. Co o tem wszystkiem sądzić, każdemu, mówię, w Polsce i w Rosyi wiadomo. Ale na dyplomacyą europejską, na którą głównie to samochwalcze zaufanie w swej sile jest obrachowane, wywrze ono naturalnie skuteczny wpływ, chyba że mocarstwa zachodnie, przekonawszy się, że wojnę krymską napróżno prowadziły, zdecydują się na nowo do pokazania nadętemu azyatyzmowi, że z siebie żartować bezkarnie nie dozwolą.

Dyplomacya moskiewska, trzeba jej to przyznać, konsekwentnie przynajmniej postępuje. Używa wszelkich podstępów, intryg i sposobów, aby rozdzielić przeciwników i zbadać grnntownie szczególne każdego usposobienie, i wtedy dopiero pisze swoje noty, popierając je przy odesłaniu groźbą gotowości wojennej. Lord Russell zaś był tak grzeczny, wygadać się publicznie, że jakąkolwiek będzie odpowiedź rosyjska, Anglia nie zejdzie z drogi dyplomatycznej. Teraz mu dyplomacya rosyjska powiada, że załatwienie sprawy polskiej właściwie nie do Anglii ani do Francyi, a tem mniej do innych państw podpisanych na traktacie wiedeńskim, lecz jedynie do trzech mocarstw północnych należy, bo one tylko same podziałem krajów polskich materyalnie są interesowane, kiedy wszystkie inne moralny tylko mają interes, który będzie dostatecznie uwzględniony, jeżeli umowa trzech pierwszych mocarstw zostanie najprzód Anglii i Francyi a następnie innym państwom do sankcyi przedłożona, jak to miało miejsce i na kongresie wiedeńskim, i powtórzyło się przy wcieleniu rzeczypospolitej krakowskiej do Austryi. Cóż lord Russell odpowie na takie szyderstwo? Czyż i wtedy, gdy trzy państwa północne rzeczywiście przystąpią do uregulowania pomiędzy sobą sprawy polskiej, poprzestanie na protestacyi w drodze dyplomatycznej, jak to się stało przy wcieleniu Krakowa? Nie będzież traktowanie podobne czystą komedyą dyplomatyczną, albo raczej, jak już powiedziano, hańbą dla gabinetu angielskiego?

Nie lękajmy się tego. Lord Palmerston oświadczył już w parlamencie, że traktowanie się nie skończyło, i że trzy mocarstwa w nowe wejdą układy. To dowodzi, że Anglia nie przypuszcza, aby Austrya mogła się zdecydować, odrywając się od mocarstw zachodnich, wejść w układy z Rosyą i z Prusami dla załatwienia wraz z niemi kwestyi polskiej. Ztąd dalej wynika, że projekt ten gabinetu moskiewskiego spełznie na niczem. A ponieważ i zawieszenie broni i konferencya zostały odrzucone, cała dotychczasowa czynność dyplomatyczna trzech mocarstw przedstawia się tak radykalnie podciętą, że nie dziwiłbym się, gdyby następna nota otrzymała formę *ultimatum*. Jest to w każdym razie stanowcza chwila.

Odpowiedź rosyjska, będąc komunikowaną parlamentowi angielskiemu na posiedzeniu poniedziałkowem, doczeka się zapewne najprędzej ogłoszenia. Treść główną podała już depesza telegraficzna.

Paryż 20 lipca.

Minister Fould przybył wczoraj z Vichy i po widzeniu się z panem Drouyn de Lhuys, udał się do Cesarzowej. Przybył także do Paryża marszałek Pelissier. Spodziewany jest nadto hr. Walewski, który ma się lepiej. Hr. Persigny ma przybyć jutro do Paryża i ma być posłany do Londynu dla zniesienia się z lordem Palmerstonem. Lord Cowley i książę Metternich miewają częste narady z panem Drouyn de Lhuys. Sprawa polska zajmuje wyłącznie całą Europę. Pan Drouyn de Lhuys oświadczył baronowi Budbergowi, iż zerwanie stosunków dyplomatycznych z Moskwą jest możebne. Ambasador zawiadomił zaraz o tem swój dwór depeszą telegraficzną. Pan Chasseloup Laubat zapytał prefektów morskich ile jest gotowych okrętów. Mówią, że trzy dwory, które trzymają się w stałej zgodzie co się tyczy niedostateczności odpowiedzi rosyjskiej, mają dziś lub jutro uchwalić dalszą drogę postępowania. Jaka będzie ta droga? wyświecą to może dzisiejsze rozprawy Izby niższej angielskiej. Na rozkaz Cesarza p. Drouyn de Lhuys zapytał hr. Goltza i jednocześnie p. Bismarka, czy Prusy będą z Rosyą czy z trzema dworami, dodając, że Francya nie może ścierpieć tego co się dzieje w Polsce. Mówiłem zawsze, że Cesarz prędko się zdecyduje i to co piszę jest tego dowodem. *Patrie* sądzi, że z przyczyny straty czasu sprowadzonej przez dyplomacyę, operacye wojenne nie mogłyby znaleść stałej podstawy operacyjnej na morzu Baltyckiem, że byłyby lądowemi i że oparłyby się na Austryi. Skarży się na to *Opinion Nationale*. *Patrie* się nie skarży, wykazuje dobitnie interes Austryi w niepodległości Polski i ostrzega, że w razie niespełnienia misyi przez to państwo, panslawizm zbliżyłby się ku rzeczywistości. *Mémorial dyplomatique* zapewnia, że Austrya zaczyna brać czynny udział w sprawie polskiej i podając treść okólnika, który z tego powodu hrabia Rechberg przesłał dnia 16go do swych ajentów, zrzuca z Austryi zarzut, iż działała przeciw Polsce. Dzienniki rządowe starają się spokoić opinią i kredyt publiczny, lecz napróżno. Giełda widzi niechybną wojnę i bardzo spada. Petycya robotników zamieszczona w onegdajszej *Patrie* domagająca się wojny, sprawiła ogromne wrażenie. Listy z Londynu zapewniają, że na dzisiejszych rozprawach lord Palmerston oświadczy się lepiej dla Polski niż lord Russell. W sferach rządowych panuje przekonanie, że sprawa polska może być zakończona jeszcze tego roku.

Rozlew krwi polskiej w Rumunii, a nawet w Krakowie, dotknął żywo naród francuzki. W stronach, w których nastąpiły te nieszczęsne wypadki, rządy mają rękę zbyt pochopną do użycia broni. *Patrie* potępiła postępowanie rządu rumuńskiego i wzięła je za zgwałcenie neutralności. Dziennik ten zarzuca rządowi księcia Kuzy użycia podstępu przeciw oddziałowi polskiemu.

Marszałek Forey został przyjęty w Meksyku z wielkim zapałem, nie jako zdobywca, lecz jako zwiastun rządnej wolności. Marszałek obiecał Meksykanom, że stanie się według ich życzeń, że Francya spełni w tamtych stronach misyę cywilizacyjną. Szczęśliwy obrót wyprawy meksykańskiej, jest bardzo pożądany dla Polski, daje bowiem Francuzom ochotę do dalszych czynności, a Cesarzowi pobudkę do uwiecznienia swych wielkich dzieł rozwiązaniem i zakończeniem sprawy polskiej. Niepodległość Polski byłaby prawdziwym „Couronnement de l'edifice“ Napoleona III.

Saint Cloud jest ożywiony. Cesarzowa odbiera raporta i zbiera rady ministeryalne, ale ognisko władzy jest tam, gdzie jest Cesarz i jego sekretarz p. Mocquard. Chorągwie meksykańskie, które przywiózł margrabia Galiffet, adjutant cesarski, zostały powiezione do Vichy. Cesarzowa o której mówiono że wyjeżdża do Vichy, objeżdżała wczoraj pola elizejskie.

Tego roku zadanie konkursowe szkół jest: *Rozbiór Polski*.

Sprawa nielegalnego aresztowania w Genui pięciu rozbójników neapolitańskich, została już załatwioną. Rząd włoski odda Francyi aresztowanych.

Wiedeń 23 lipca Izba poselska zgromadziła się na posiedzenie. W loży dworskiej był arcyksiążę Karol Ferdynand; na ławie ministeryalnej ministrowie: Rechberg, Schmerling, Lasser, Plener, Degenfeld, Mecsery, Hein, Wickenburg, Burger.

Prezes zawiadamia Izbę o dwu bezpośrednio przed rozpoczęciem sesyi wniesionych interpelacyach. W pierwszej do ministerstwa stanu wystosowanej, interpeluje poseł czeski Czupr wraz z towarzyszami, czy rząd zamyśla zadosć uczynić życzeniu, przez obie Izby na zeszłej kadencyi objawionemu, względem podwyższenia płacy nauczycielskiej i zrównania co do stopnia i płacy nauczycieli szkół realnych z nauczycielami gimnazyalnymi. W drugiej interpelacyi poseł bukowiński Bendella powoławszy się na wiadomość, zawartą w ruskiem czasopiśmie *Słowo*, że profesor teologii ks. Czerlunczakiewicz (obrz. gr.-kat.) z katedry nazwał cerkiew schizmatycką synagogą diabelską (**synagoga diabolorum**), zapytuje, czy rząd zamyśla z urzędu zająć się tą sprawą.

Poczem hr. Rechberg odpowiada na zaniesioną przed kilku dniami interpelacyą barona Tinti i towarzyszy w sprawie naruszania granicy austryackiej przez wojska rosyjskie i popełnianych przez nie gwałtów.

Treść odpowiedzi hr. Rechberga jest mniej więcej następująca:

Ministeryum spraw zagranicznych uważając troskliwość o bezpieczeństwo własności za pierwszy swój obowiązek, odebrawszy zawiadomienie ze Lwowa o zaszłych na granicy wypadkach, poczyniło reklamacye. Z powodu każdego w interpelacyi wymienionego wypadku, ministeryum pisemnie udawało się do ambasady w Petersburgu i konsulatu jeneralnego w Warszawie, żądając dobitnie zadośćuczynienia za popełnione naruszenie granicy i stosownych środków w celu zapobieżenia podobnym wypadkom. W odpowiedzi na te reklamacye gabinet rosyjski i W. ks. Konstanty wyraził z powodu owych zdarzeń swe ubolewanie i obiecał zupełne zadośćuczynienie; pojmanego austryackiego poddanego uwolniono, z powodu popełnionych naruszeń granicy wysłał W. książe swego adjutanta celem zasięgnięcia dokładnych o owym wypadku wiadomości.

Wysłany do Lwowa oficer rosyjski przywiózł następujące zadośćuczynienie: 1) Cesarz i W. ksią-

że wyrazili swe ubolewanie nad tem, co zaszło. 2) Dowódzcy ukarzą sprawców naruszenia granicy. 3) Poszkodowani odbiorą za materyalne szkody zupełne wynagrodzenie. 4) Opłata przy nasłaniu będzie zwróconą, a rodzina zabitego żołnierza dostanie odpowiednią indemnizacyę. 5) W rozkazie dziennym główne dowodzącego, dowódzcy odbiorą surowe napomnienie z powodu naruszenia granicy. Oficer złożył namiestnikowi we Lwowie pieniądze na wynagrodzenie, a skutek jego misyi ogłoszony był w urzędowej *Krakauer Ztg* z dnia 6go maja. Siostrze zabitego żołnierza dano 1200 złr. wynagrodzenia; ofiarowanej zaś opłaty instalacyjnej w kwocie 1200 złr. jakoteż wynagrodzenie za stratę rzeczy nieprzyjęła z tym dodatkiem, że J. C. Mość szkodę zupełnie już wynagrodził (brawo).

Rozkaz dzienny jest wewnętrznym środkiem użytym przez rząd rosyjski, który rząd rosyjski komunikował tylko na dowód, że wojsku wydano jak najsurowszy rozkaz co do naruszania granic. Zresztą rozkaz dzienny osiągnął swój cel, gdyż od jego ogłoszenia nie było już naruszania granic, pomimo, że w pobliżu granicy austryackiej kilka razy toczyła się walka. Pokazuje się więc, że rząd rosyjski w owych wypadkach uznał naruszenie granicy; że wyraził z powodu tego swe ubolewanie; że poszkodowani dostali wynagrodzenie; że winni zostali ukarani, a środki użyte w celu zapobieżenia nowym gwałtom cel swój osiągły; że więc stało się wszystko, czego wymaga prawo międzynarodowe. (Po tej odpowiedzi nastąpiła zupełna cisza).

Po hr. Rechbergu odpowiadał minister policyi na interpelacyą hr. Potockiego o strzelanie po ulicach Krakowa, i odrzucenie telegramu przez krakowski urząd telegraficzny, tudzież na interpelacyą hr. Kinskiego o internowanie.

Na interpelacyą hr. Potockiego, a mianowicie na punkt pierwszy „czy rząd względem wypadków z 16go b. m. ograniczy się tylko na doniesieniu władz krajowych“, odpowiada minister, że 16go b. m. dopiero wtenczas strzelono, kiedy na żołnierzy pełniących służbę osoby cywilne kamieniami rzuciły. Fakt ten stwierdziły raporty władz i doniesienia prywatne; a chociaż rząd ubolewa nad temi smutnymi wypadkami, jednak nie ma powodu do wytaczania dochodzeń, gdyż ma uzasadnioną przyczynę, niepowątpiewania o wiarogodności swych organów. Co się tyczy drugiego punktu interpelacyi, „czy rząd nie skłoniłby się do wezwania władz w Galicyi, a mianowicie w Krakowie, ażeby nie kazały strzelać, niezawezwawszy poprzód ludu do rozejścia się“, minister oświadcza, że rząd nie widzi potrzeby wystosowywania do władz podobnego wezwania, gdyż władze cywilne bez tego obowiązane są według obowiązujących ustaw wzywać lud do rozejścia się; wojsko zaś, jeśli jest zaczepione, postępuje podług regulaminu służbowego; a zaczepki zapewne także nikt naprzód nie ogłasza.

Co do pytania interpelujących, czy urząd telegraficzny krakowski nie przyjmując telegramu do posła Zyblikiewicza, działał nie tylko w formalnym ale i w materyalnym względzie według instrukcyi, minister odwołuje się do instrukcyi w dzienniku ustaw państwa ogłoszonej, według której nie przyjmują się depesze, których treść uchybia prawu albo względom publicznego dobra; o czem oddawca telegramu przy zwrocie opłaty ma być zawiadomionym. Urząd telegraficzny działał więc tak w formalnym, jakoteż realnym względzie podług swej instrukcyi; do tego treść depeszy była tego rodzaju, że podejrzywała postępowanie władz i wojska; albowiem nie jest prawdą, żeby strzelano dla tego, że kilka osób gwizdało; gdyż gwizdano i rzucano kamieniami a strzelono dopiero wtedy, gdy kamienie ugodziły żołnierzy. Co się tyczy tej okoliczności, że telegram był adresowany do posła w Radzie państwa, minister oświadcza, że ustawy zarówno obowięzują w obec wszystkich obywateli państwa.

Na interpelacyą hr. Kińskiego tak odpowiada minister: Rząd cesarski dwojakie względem sprawy polskiej zajmuje stanowisko: raz jako mocarstwo pierwszego rzędu, powtóre jako państwo sąsiednie pozostające w stosunkach pokojowych. W stosunkach pomiędzy narodami istnieją prócz praw w księgi ustaw ujętych, jeszcze pewne zasady. Jedna z tych zasad wkłada na mocarstwa obowiązek zapobiegania za pomocą skutecznych środków, ażeby nie nadużywano prawa przytułku; to jest, aby chroniącym się za granicę zbiegom nie dawać sposobności zbierania się i ponawiania napadu. Rząd austryacki nie mógł się uchylać od wypełnienia tego obowiązku tam, gdzie nie chodzi o walkę dwu wojujących państw, jeno o powstanie. Dla tego też, aby mogły być skuteczne te środki, rząd nie mógł dawać paszportów powstańcom na terytoryum austryackie wkraczającym, ponieważ nie mógł brać na siebie rękojmi, że nie udadzą się znów na pole walki; a gdy z drugiej strony nie można było ich wysyłać do ich kraju, przeto należało ich zgromadzić w miejscu, gdzieby łatwiej było ich dopilnować. To są powody, dla których rząd użył środka internowania; są to powody oparte na prawie międzynarodowem i konieczności politycznej. Rząd jest tego zdania, że ustawa z 27go października 1862 o wolności osobistej nie może znosić zasady prawa międzynarodowego. Szukający schronienia ma prawnie uzasadniony obowiązek zastósować się do warunków, pod którymi dano mu schronienie. Rząd przedłożył te powody, albowiem sądzi że w ten sposób postępuje sobie według najściślejszych wymagań prawa.

Na tem samem posiedzeniu referent komisyi, która się zajmowała wnioskiem Mühlfelda względem przypuszczenia Żydów do notaryatu, odczytał sprawozdanie wnoszące na zmianę dotyczącego paragrafu ustawy notaryalnej, czyli na przyuszczeniu Żydów do notaryatu. Nie było żadnej rozprawy. Wniosek przyjęto znaczną większością. Posłowie polscy byli za wnioskiem; przeciw niemu Rusini i Tyrolczycy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lipca. Cesarz Imć Ferdynand nadesłał tutejszemu komitetowi naprawy kościoła Ś. Wojciecha 500 złr. w darze.

— Wczoraj późnym wieczorem powstał, niewiemy już który raz w ciągu jednego roku, pożar w Krowodrzy w jednem z zabudowań włościańskich i spaliła się stajnia, oraz para koni. Pomoc z miasta nie dość wcześnie przybyła.

— Według źródeł urzędowych, w ciągu czasu od d. 18 b. m. do dzisiaj przytrzymano w obrębie miasta 44 ludzi posądzonych o udział w powstaniu, 18 przywieziono zaś ze stron dalszych. Internowano 10, wysłano za granicę 7.

— Wczoraj nad ranem odbyła się w parę domach ulicy Mikołajskiej rewizya domowa. Po południu tegoż dnia aresztowano na tejże ulicy młodych ludzi przechodzących tamtędy.

— Dzienniki wiudeńskie przyniosły depeszę lwowską z d. 22go b. m. donoszącą o aresztowaniu we Lwowie jenerała Józefa Wysockiego. Dzienniki lwowskie z d. 23go wychodzące w południe, mówią w ogóle o wielu aresztowaniach odbytych temi dniami we Lwowie, wymieniają niektóre także osoby, o jenerale zaś Wysockim żadnéj nie czynią wzmianki.

— Ostateczna rozprawa w procesie pp. Fr. Mikulskiego i Fr. Seiferta o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej naznaczona powtórnie na dzisiaj, została znów odroczoną, tym jednak razem bez oznaczenia dnia wprowadzenia jej przed sąd, a to z powodu niestawienia się świadków. Skoro miejsce ich pobytu zostanie odszukanem, sąd oznaczy dzień odbycia ostatecznéj rozprawy.

— Z powodu doniesienia w piśmie naszem Nr. 163 o wyroku wydanym na X. Bukowskiego, nadsyłają nam sprostowanie, iż wyroki równobrzmiące dwóch wyższych instancyj sądowych, opiewające na rok ciężkiego więzienia postem obostrzonego dotknęły za kazanie X. Wincentego Bukowskiego proboszcza z Kobylan pod Duklą, znanego w całej okolicy z wielkiéj pobożności kapłana.

— Donoszą nam teraz z Żurawna, w obwodzie stryjskim, że w d. 3 b. m. odbyło się tamże nabożeństwo żałobne za wszystkich poległych po ten czas rodaków w obecnej wojnie. Kościół przybrany był starannie kosztem i staraniem właścicielki Żurawna p. Żebrowskiéj; około katafalka czarno obitego i wspaniale oświetlonego, na którym trumna z krzyżem, kielichem, koroną cierniową, tudzież bluszczem i wawrzynem, stały niewiasty czarno i biało odziane. Kościół niezdołał pomieścić wszystkich obecnych. Po ukończeniu nabożeństwa obdarowano ubogich.

— W Perechińsku pod Różniatowem w obwodzie Stryjskim, 63-letni chłop, ojciec sześciorga dzieci, zarznął w d. 15 b. m. dwoje najmłodszych dzieci, jednego 5-letniego chłopca, a drugiego 7-letniego.

— Pod miasteczkiem Dobrotworem niedaleko Kamionki w Złoczowskiem znaleziono w polu w d. 16 b. m. Mendla Lustiga żyda z Krystynopola, pobitego ciężko, który niebawem potem umarł. Wydało się, że go chłopi przydybali w nocy na kradzieży koni i zbili.

— Piszą nam z Jordanowa: Dnia 22go b. m. odbyło się solenne poświęcenie zakładu kąpielnego w Rabce, właśnie co ukończonego i do użytku publicznego już otwartego, którego słone zdroje posiadają obficie jod i brom. Obrządku tego dopełnił X. Ciesielski dziekan z Suchy, w assystencyi kilkunastu księży na odpust w dniu tym przypadły do Rabki przybyłych; przyczem mową treściwą do zgromadzonego ludu przedstawił ważność podobnych zakładów pod względem lekarskim w ogóle, tudzież zwrócił uwagę na korzyść dla cierpiącéj ludzkości z użycia wód miejscowych, życząc zakładowi nowemu przy błogosławieństwie Najwyższego, szczęśliwego dalszego rozwoju i świetnego powodzenia.

— We Lwowie uwolniono teraz z więzienia śledczego p. Marka Wasockiego technika, aresztowanego przed pięciu jeszcze miesiącami za podejrzenie o udział w powstaniu w Kongresówce.

— W szeregu najświeższych wyroków wydanych przez sądy wojenne austryackie, czytamy następujący: Były nadlekarz 6go pułku huzarów Juwenal Niewiadomski, za zbrodnię naruszenia publicznéj spokojności i porządku przez udział w publicznych nabożeństwach demostracyjnych, i za przekroczenie popełnione przez nieodbycie aresztu u profosa, skazany został wyrokiem sądu wojennego obok wydalenia i utraty stopnia akademickiego jako doktor medycyny po wysiedzeniu pięciomiesięcznego aresztu pod śledztwem, na jeden jeszcze miesiąc więzienia.

— Pod napisem: „Uszlachetnienie pojedynku“ znajdujemy w dziennikach wiedeńskich następującą wzmiankę: Niedawno poległ w jednéj z bitew powstania polskiego pewien węgier, o którym opowiadają prawdziwy romans. Miał on należeć do jednéj ze znakomitszych rodzin węgierskich, był narzeczonym, lecz z bratem swojéj przyszłéj żony pokłócił się, tak iż przyszło stąd do wyzwania. Gdy panna niemogła przeszkodzić pojedynkowi między bratem a narzeczonym, doradziła im, aby ten z nich, który wyciągnie czarną gałkę, zaciągnął się do powstańców polskich i przez trzy miesiące walczył za niepodległość Polski. Szumady wyciągnął czarną gałkę i poległ pod Górami zarąbany przez moskali.

— O ciekawym donoszą nam wypadku, który nietylko pod względem lekarskim zasługuje na uwagę. W miesiącu maju wpadła do wsi Kęczewa w obwodzie Mławskim w województwie Płockiem sotnia kozaków i swoim zwyczajem rzuciła się na dwór. W téj chwili dogorywała tam właśnie pani Ludwika Kiwerska, żona Andrzeja Kiwerskiego pułkownika wojsk polskich, a matka żony właściciela p. Józefa Kosińskiego. Rodzina klęczała z gromnicami do koła łoża chorėj staruszki, która z całą przytomnością umysłu i pokorą chrześciańską oczekiwała ostatniéj chwili. Na krzyk kozactwa, które wpadło porwać właściciela, ujrzawszy zrywającą się córkę, jak ta między umierającą matką a obawą o męża miotana była boleścią, wstępuje duch i życie w konającą staruszkę. Powstaje ona na podziw wszystkich z łoża śmierci i w zupełnem zdrowiu i sile z całą przytomnością umysłu, wydaje rozporządzenia stósowne do niebespieczeństwa chwili pośród najazdu nieprzyjacielskiego. W trwodze o życie ukochanych sobie osób, sama wróciła do życia, będąc już na drodze śmierci i żyje dotąd, a tylko jakby na świadectwo tego strasznego wstrząśnienia organizmu, jakiego wówczas doznała, cierpi napady nerwowe, które ją w wielkiéj sile nawiedzają.

— Dnia 23go lipca dosięgła najwyższa temperatura + 24°,8 najniższa + 13°,8, wysokość barobarometru o godzinie 2giéj po południu 329''',82, o 10téj wieczór 329''',23; o 6téj rano 24go; 328''',24; wiatr najczęściéj zachodni zbaczający ku południu, słaby, dzień pogodny z chmurami; rano 24go lipca o godzinie 6tej była temperatura powietrza + 15°,8 R.

— Jutro w sobotę dnia 25go lipca, Ś. Jakóba apostoła i Ś. Krzysztofa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 24go lipca. Wczorajszy dowóz zboża na granicę z Królestwa wypadł bardzo drobny. Ceny dla tego znów poskoczyły. Żyto płacono po złp. 19, 19½, a szczególnie piękne 20 złp. Pszenica średnia 28, 30 a przednia po 32 do 33 złp. Jęczmień 15, piękniejszy do 16 złp. Groch wypasowy 16, 17, kuchenny 18, 19 złp. W ogóle jednak sprzedaż ograniczyła się do tego tylko co zwieziono, a umów nie zawierano na te ceny. Na nowe ziarno zaczęto już czynić zamówienia, z odstawą na wrzesień, płacąc po 40 do 44 złp. za parę, z warunkiem aby pszenica nie była brudna i zrosła. Na targu dzisiaj krakowskim obudziło się nieco ruchu, ale mimo tego nie było wiele zboża na sprzedaż. Kupcy morawscy przybyli na targ, i płacili żyto, jęczmień i groch po cenach wyższych. Żyto odchodziło po złr. 5·80, 6 a przednie 6·25 do 6·40; jęczmień w ogóle złr. 4·50, 4·75, a szczególnie przedni 5 złr. Groch po złr. 5·50, 5.75 a najpiękniejszy 6 złr. Pszenicę poszukiwano na potrzebę miejscową, lecz bez podwyższenia ceny.

Kolej żelazna bukowińsko-multańska. Rząd rumuński nadał, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez sejm, konsens na budowę kolei żelaznéj z Galaczu do Seretu na Bukowinie byłemu prezesowi rady ministrów Piotrowi Mavrojeni i księciu Leonowi Sapieże, wspólnie z stowarzyszeniem kapitalistów angielskich, a to pod warunkami wielce dla przedsiębiorców korzystnemi, bo zapewniając im procent $7\frac{1}{4}$ % i powzięcie czwartéj części akcyj na skarb rumuński. Już tego lata ma się rozpocząć robota a w trzech latach być ukończoną. Kolej ta nabiera wielkiéj wartości po poprowadzeniu kolei ze Lwowa do Czerniowiec i daléj do granicy multańskiéj do Seretu, o co już się ubiega stowarzyszenie, w którem są także ks. Leon Sapieha i hr. Wł. Borkowski, a pierwszy jest głową tego stowarzyszenia. Kolej ta połączyłaby nieprzerwanym ciągiem brzegi morza Czarnego z całą Europą północną i zachodnią.

Wiedeń 21 lipca. W ogóle znajdowało się na targu wołowym 3146 wołów; z tych 1134 z Węgier, 1897 z Galicyi, 115 krajowych. Rzeźnicy wiedeńscy zakupili 1823, zamiejscowi 1138. Wyprowadzono 1318 wołów. Ciężar jednego wołu wynosił od 430 do 650 funtów; cena od 100 do 167·50 złr. za wołu, a 23·50 do 26·50 za cetnar.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Czerniowce 23 lipca. Dziś w nocy usiłowali powstańcy przeprawić się z Mołdawii do Besarabii przez Prut, o pół mili od Nowosielicy, jednak cofnęli się napowrót do Mołdawii po kilkunastu strzałach ze strony rosyjskiego granicznego posterunku. W skutku tego, Nowosielica była alarmowana, a rosyjscy urzędnicy celni wraz z kasą i wiele rodzin schroniło się na terytoryum austryackie.

Hermanstadt 23 lipca. W skutku sprawdzenia wyborów, sejm uznał się dzisiaj ukonstytuowanym. Deputowani węgierscy zdecydowali się nie brać udziału w obradach sejmu.

Petersburg 22 lipca. *Journal de St. Petersbourg* ogłasza depesze rosyjskie z d. 1 (13) lipca przesłane trzem mocarstwom w odpowiedzi.

Londyn 22 lipca. Donoszą z Nowego Jorku z dnia 13go b. m. Jenerał Lee, z którym się złączył Beauregard, zajął w 40,000 ludzi silne stanowisko w Hagerstown. Jak mówi *New-York-Herald*, odbywały się narady w gabinecie washigtońskim nad propozycyami pokoju wyszłemi od Sewarda, które obejmują: amnestyę, odwołanie odezw względem emancypacyi i konfiskat, zapewnienie opieki własności i praw krajów południowych z wyjątkiem naczelników rządu. Za tym projektem przemawiali Bates i Blair; przeciw niemu Stanton, Chase i Welles. Prezydent Lincoln nie objawił swego zdania. Dalej donosi *Herald*, że Jefferson Davis (prezydent separatystów) chce zaproponować odrębny rząd centralny dla obu połów Stanów Zjednoczonych, pod wspólnym prezydentem. W Nowym Jorku wybuchły niespokojności z powodu poboru wojskowego.

Wiadomości z teatru wojennego w Polsce donoszą i dzisiaj o kilku świeżych potyczkach. Wprawdzie doniesienia te o nowych bojach ograniczają się do niedokładnych wiadomości o pomyślnej potyczce stoczonej 18go t. m. znów pod Białobrzegami nad Pilicą przez Grabowskiego i o boju zwiedzionym przez jeden z oddziałów Taczanowskiego 19go t. m. w okolicy Blaszk w Sieradzkiem, pod wsią Kurek, na południe o milę od Blaszk, a w której to potyczce oddział polski z piechoty i jazdy złożony zmusił do odwrotu Moskali. Między Moskalami jest wieść, iż Taczanowski zamyśla uderzyć na Kalisz; dla tego znaczne siły skoncentrowali tam teraz Moskale, które jednak w ilości do 4000 nie obozują w samem mieście, z obawy zapewne ludności, lecz przed miastem pod wsią Tłokinia. Załoga moskiewska w Kaliszu stojąca dopuszcza się gwałtów i nadużyć, dowódzca jej każe aresztować każdego kto pokaże się na ulicy po godzinie 10ej wieczór, a 21go t. m. aresztowali Moskale w Kaliszu do 60 osób. Na prowincyi w Kaliskiem, gdzie tylko oddział polski nie zasłania mieszkańców, Moskale strasznych dopuszczają się nadużyć: rabują, więżą, biją obywateli, spędzają włościan na rabunek dworów, nakazują im zabierać cały ruchomy majątek właściciela, zboże na polach i w stodołach, inwentarze, a resztę palić i niszczyć. Takiem barbarzyńskiem, burzącem wszelkie zasady społeczne postępowaniem, odznacza się szczególniej pułkownik Muchanow. Szczegółowy opis barbarzyństw przez niego popełnionych, które piętno hańby rzucają na niego, podamy wkrótce; niech wszyscy znają okrutników, którym nieograniczoną władzę w Polsce nadał rząd moskiewski. W ogóle postępowanie rządu moskiewskiego w Królestwie staje się z każdym dniem sroższe, a przed gwałtami moskiewskiemi nikt nigdzie nie jest bespiecznym, wyjąwszy w obozie powstańczym.

O wspomnianych już przez nas znacznych i zaciętych bojach w Pułtuskim pod Dąbrową i Komarowem 14go t. m., pod Grudkiem, gdzie Jasiński odparł Wałujewa 15go t. m., pod Porządziem gdzie walczył 16go t. m. Wawer i pod Załężem gdzie w tymże samym dniu Trąbczyński z Jasińskim pobili Wałujewa, lecz gdzie niestety Trąbczyński poległ, — mamy szczegółowe doniesienia, które w części podaliśmy lub podajemy wyżej. Lecz niema jeszcze dokładnych wiadomości o pomyślnych utarczkach stoczonych przez Wierzbickiego w Lubelskiem pod Polichną i Stróżą 18go i 19go t. m. Niema również dokładnych doniesień o ostatnich potyczkach w Podlaskiem.

Na południowym krańcu teatru wojennego nad Prutem, na granicy Podola, zaszła także mała utarczka w nocy z 22go na 23 t. m. Według wiadomości telegraficznej urzędowej z Czerniowic, podanej wyżej, oddział polski, którego siła nie jest w depeszy oznaczona, przeprawił się z północnego narożnika Mołdawii przez Prut do Besarabii o pół mili od Nowosielicy, leżącej nad Prutem w połowie drogi między Lipkanami a Czerniowcami, lecz zastawszy tam znaczny oddział wojsk rosyjskich, miał się cofnąć napowrót za Prut do Mołdawii, jak mówi taż urzędowa wiadomość. Bliższych wiadomości o tym wypadku oczekujemy.

Gen. Coresp. upatruje w nocie hr. Rechberga z d. 19 b. m. właściwe dopiero naznaczenie stosunku Austryi do państw zachodnich, jak w odpowiedzi rosyjskiej z d. 13 b. m. na noty trzech państw przemianę kwestyi polskiej w kwestyę europejską. Nie pozbywa się jednak jeszcze nadziei utrzymania pokoju. Toż pismo donosi z Paryża, że gdy przed tygodniem *Monitor* oznajmił urzędownie, iż Cesarz Napoleon nie myśli udać się do Cherbourga, teraz rzeczą jest pewną, iż prefekt tameczny otrzymał już zawiadomienie o przybyciu Cesarza dla odbycia przeglądu okrętów pancernych jakoteż wielkich ćwiczeń. Z Kaukazu miano wiadomości bardzo dla Rosyi niepokojące, a Rosyanie obwiniają Anglików i Turków o dostarczanie góralom broni.

Zapatrywanie się urzędowej i półurzędowej prasy pruskiej na stan sporu dyplomatycznego między Rosyą a trzema rządami będzie w miarę wyrazistości tego sporu, coraz ważniejszem. *Gazeta krzyżowa* dzisiejsza twierdzi, że odpowiedź rosyjska nie zmieniła stanu rzeczy w niczem, gdyż nie ustała pewność utrzymania pokoju, którego nadewszystko Austrya potrzebuje. Gazeta rzeczona tak się zapatruje na ostatnią notę austryacką z d. 19 b. m. protestującą przeciw wspólnictwu Austryi z Rosyą, iż gabinet wiedeński dopóty będzie trzymał z państwami zachodniemi, dopóki tylko zdoła hamować je przeciw Rosyi. Taż gazeta twierdzi, że król Bawarski zjedzie się z Cesarzem Austryackim w Ratyzbonie. *Posener Ztg* radzi rządowi pruskiemu ogłosić nadgraniczne Kongresówce powiaty Prus polskich w stanie wojennym, to jest: Chełmiński, Toruński, Grudziądzki i Brodnicki, jakoteż siedm nadgranicznych powiatów Księstwa. Czyby przez to zmienił się w czemkolwiek stan tych ziem, gdy i tak stan oblężenia panuje tam faktycznie, lubo nie był dotąd ogłoszony?

Jeszcze nie doszły nas rozprawy Izby niższéj angielskiéj odbyte w nocy 20go b. m. nad sprawą polską z powodu wniosku Horsmana, a których krótka treść była nam już w d. 21 b. m. telegrafowaną. Z bardzo atoli obszernych telegramów przez bióro Havas podanych dowiadujemy się, czego w poprzednim naszym telegramie nie było poznać, jak właściwie mówił Gladstone broniąc polityki swego kolegi Russella. Gladstone mówił, że rząd nie uskarża się na p. Horsmana za jego zarzuty o Polskę, lecz urzeczywistnienie jego widoków odbudowania dawnéj Polski należy do ewentualności, nad którem ministeryum obecnie zastanawiać się nie może. Odbudowanie Polski mogłoby tylko być wynikiem wojny powszechnéj, któréj Anglia wzniecać nie myśli. Rząd trzyma się téj saméj w obec Polski polityki, jakiéj się trzymał w obec Włoch, to jest wdaje się dyplomatycznie, ofiaruje swoje usługi. Teraz idzie o to, czy odstąpienie formalne od traktatów wiedeńskich byłoby korzystnem dla Polski, a tego minister nie widzi, bo rząd odstąpiłby jedynego pola interwencyi, jakie mu nadają te traktaty. W mowie lorda Palmerstona uderza olbrzymi błąd historyczny, jeżeli myśl mówcy wiernie została oddaną przez bióro Havasa. Powiada on bowiem, że Car chciał połączyć z Królestwem Polskiem ziemie polskie przyłączone do Rosyi, lecz mu w tem stanęło na przeszkodzie powstanie r. 1831, wywołane despotyzmem Konstantego. Lord Palmerston również powołuje się na traktat wiedeński. Nadmienia on także, iż Rząd Narodowy polski przystałby, jak głoszą, na konferencye pod warunkiem, aby był na nich reprezentowany, lecz minister nie wie, jakby to uskutecznić. Zawieszenie broni byłoby zdaniem jego pierwszą koniecznością i środkiem do ułatwienia układów. Anglia porozumiewa się z Austryą i Francyą pod względem odpowiedzi na ostatnie noty rosyjskie.

Morning Post mówiąc nazajutrz o rozprawach Izby, nadmienia, że nikogo one nie zadowolniły, ani Cara, ani Rządu Narodowego. Zawsze przeważa myśl, iż Rosya ustąpić powinna pod naciskiem mocarstw. Dotąd to jedno skorzystano, że Rosya przyznaje prawo mieszania się państw obcych, czemu przeczyła w r. 1831. Oczywiście, że niepodległość Polski zapewniłaby najsnadniej pokój europejski, lecz kwestya ta nie jest na czasie. Nienależało też czynić żadnych alluzyj do innych jak niedyplomatycznych kroków. Dopiero bowiem wtedy, gdy się takowe nie udadzą, będzie można pomyśleć o innych. Europa nie może pozostawić w zawieszeniu kwestyi polskiej. Mówiono, że ponieważ Anglia nie ma zamiaru prowadzić wojny, nie powinna przeto była iść tak daleko. Odpowiedź jest prosta. Dla gabinetu angielskiego było niepodobieństwem pozostać obojętnym widzem krzywd wyrządzanych Polsce. Przepowiedzieć można, że i w tym jeszcze roku, jakiekolwiek mogą być zamiary istotne rządu angielskiego, nie byłoby w jego mocy, jeśliby się dyplomacyi niepowiodło, zaniedbać interwencyi i przyglądać się spokojnie pułkom rosyjskim roznoszącym zagładę po Polsce. *Times* przeciwnie odradza wojnę.

We wtorek 28 zamkniętą będzie sesya parlamentu angielskiego.

Nie należeliśmy nigdy do tych, którzy wierzyli i oczekiwali spiesznej pomocy ze strony mocarstw interweniujących danej powstaniu polskiemu, lub którzy utrzymywali, iż zagranica poprze energicznie i całem sercem sprawę polską; lecz z drugiej strony nie zaprzeczaliśmy nigdy charakteru europejskiego, jakiego zaraz od początku powstania nabrała kwestya polska, bacznie śledziliśmy jego objawy i widzieliśmy konieczność dla Europy załatwienia sprawy, a niepodobieństwo pominięcia lub opuszczenia jej. Dziś kiedy pod pewnym względem przyszła chwila przesilenia, a odpowiedź rosyjska jeszcze bardziej nadała całemu sporowi charakter ogólny europejski, jest naszym obowiązkiem przestrzedz, iż nie należy się spodziewać dla sprawy polskiej zbyt spiesznej a skutecznej pomocy, jak znów z drugiej strony nie można pomijać tej okoliczności, iż wypadki i komplikacye coraz bardziej górują ponad wolą i zamiarami ludzi. Nikt nie myśli szczerze o Polsce, nikt niechce wojny, a jednak sprawa polska wszystkich wiąże i wciąga niejako na drogę, na któréj odwrot prawie niepodobny, a wojna konieczna. Wola ludzka jest bezsilną w obec loicznych następstw sytuacyi opatrznie niejako stworzonej. Aczkolwiek więc znane już fakta, które w ubiegłym tygodniu zaszły i wybitniejszem uczyniły położenie, poruszyły obawy lub nadzieje wojenne, powtarzamy, iż nie należy na pewne przypuszczać, że w konkluzyi dzisiejszej dyplomatycznej komplikacyi wybuchnie bezpośrednio wojna. Bardzo być może, iż w razie odmownej odpowiedzi Rosyi na powtórne żądania mocarstw interweniujących, nastąpi tylko zerwanie stosunków dyplomatycznych i odwołanie ambasadorów. Dla czegóż bowiem Europa, którą w tem wszystkiem Polska najmniej obchodzi, a jej nieszczęścia najmniej dotykają, nie miałaby dłużej spokojnie i z założonemi rękami spoglądać się na straszny dramat odgrywający się od sześciu miesięcy? Ton dzienników francuskich usprawiedliwia nasz sposób zapatrywania się. Znajdujemy w ostatnich wiadomościach *La Patrie* wzmiankę, iż jeden z dzienników wieczornych donosi, że głównie trzy mocarstwa nacisk położą na warunek zawieszenia broni, nie nadając mu jednak cechy *ultimatum;* odmowa Rosyi wedle tego dziennika nie pociągnie za sobą gwałtownych środków, lecz tylko odwołanie ambasadorów.

La Nation mniema więc dziś, iż za trzy dni gabinet tuileryjski ogłosi swoje postanowienie co do odpowiedzi, jaką prześle na depeszę rosyjską. *La France* podaje artykuł, jaki ona tylko zdolna jest napisać, a w którym zarówno uspakaja przed obawami wojennemi, jak przed przypuszczeniem, żeby sprawa polska mogła pozostać nierozwiązaną. Głównie stara się dowieść, że Francya tą razą nie będzie w kwestyi polskiej izolowaną, i kończy: „Dotąd Europa była połączoną przeciw Francyi w celu utrzymania wszystkich następstw tratraktatów z 1772, dziś Europa jest z Francyą aby je sprostować.“ Ten sam dziennik chce zaprzeczać rewii, która się ma odbywać w Cherbourgu, jednak przyznać musi, że nastąpią manewra.

Wiemy z dobrego źródła, że owa piękna petycya rękodzielników umieszczona w *Patrie*, a którą podaliśmy w tłomaczeniu, ogłoszoną została nietylko za pozwoleniem władzy, lecz z wyższego polecenia.

Dowiadujemy się także, że ustęp w kronice politycznej ostatniego poszytu *Revue des deux Mondes,* dowodzący możności znacznego rozszerzenia na konferencyach sześciu punktów, napisanym został z natchnienia ministerstwa spraw zagranicznych.

Wczoraj otrzymano w Tryeście parowcem Lloyda doniesienia z Konstantynopola z d. 18, a z Aten z d. 17go b. m. Reprezentanci sześciu państw wysłali noty do Porty za utrzymaniem praw kozaków naddunajskich, osiadłych przy ujściach Kilii. Z Tyflisu donoszą, że W. książe Michał wysłał jenerała Leli z tajnem poselstwem do Grecyi. Jeneralny konsul rosyjski w Belgradzie pułkownik Vlangali, mianowany posłem w Pekinie.

W Atenach zupełna spokojność. Zgromadzenie narodowe ogłosiło pałac królewski za własność państwa, z zastrzeżeniem wynagrodzenia praw osób trzecich (tj. z zastrzeżeniem wynagrodzenia króla Ottona.)

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 24 lipca wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, petycya Langiewicza przyszła pod obrady i zgodnie z wnioskiem wydziału (sprawodawca Dr. van der Strass) przekazaną została rządowi do uwzględnienia. Rechbauer mówił za przychyleniem się do prośby Langiewicza. Ryger bronił postępowania rządu, a Zyblikiewicz go zbijał. Żaden wniosek nie był postawiony. Dzień następnego posiedzenia nie naznaczony.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 24 Lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	393	387
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90	89
Srebro nowe . . . . złr.	111½	110¼
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 30	9 16
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 10	8 96
Dukaty holenderskie ważne . „	5 48	5 40
„ austryackie . . . . . „	5 48	5 40
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76¼—	75¼—
„ „ „ stare „ „	80⅛—	79⅞—
Obligacye indemn. z kuponami „	75 50	74 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	203	201
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	81 50	80 50
Listy zast. polskie bez kup. złp.	98 75	97 75

Wiedeń 24 Lipca (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	75	60
5% Pożyczka narodowa	81	35
Akcye banku narodowego wied.	782	—
„ banku kredytowego . .	187	—
Srebro	111	50
Londyn, 10 funt szterl. . . .	113	—
Dukat pojedynczy	5	43

Wiedeń 23 Lipca.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	71 50	71 25
5% Pożyczka narodowa	81 40	81 30
5% Metaliki na mon. konw. . .	75 80	75 60
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 —	75 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	73 50	73 25
5% „ „ bukowińskie . .	74 —	73 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	74 —	73 50
5% Pożyczka nowa wenecka . .	92 50	91 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	87 70	87 50
4% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	158 50	158 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 75	95 50
„ „ „ z r. 1860 całe .	100 15	100 10
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	133 50	133 30
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	93 —	92 75
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 —	93 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „	34 75	34 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	34 —	33 50
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	789 —	788 —
„ zakładu kredytowego . .	189 10	189 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	440 —	442 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1681	1680
„ „ rządowéj.	197 50	197 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	147 50	147 —
„ „ Pardubickiéj . . .	127 75	127 50
„ „ Nadcisańskiéj. . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	254 —	253 —
„ „ Galicyjskiéj . . .	200 50	200 —

Kursa zagran (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	95 60	95 50
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	95 60	95 50
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	84 60	84 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	112 60	112 50
Paryż 100 franków	4	44 70	44 60

Waluty:		
Cesarskie korony	15 40	15 35
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 40	5 39
„ „ obrączkowe . .	5 40	5 39
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 4	9 2
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 40	9 35
Luidory.	9 8	9 2
Suwereny angielskie.	11 18	11 12
Imperyały rosyjskie	9 15	9 10
Srebro	111 50	111 25
„ kupony	111 50	110 25
Talary związkowe.	1 65	1 64
Pruskie bilety bankowe	1 66½	1 66

Lwów 22 Lipca.		
Dukat holenderski.	5 29	5 24½
„ austryacki	5 32½	5 27½
Półimperyał rosyjski	9 19	9 11½
Rubel rosyjski.	1 77½	1 75½
Talar pruski.	1 67½	1 65½
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 80	75 15
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 50	78 88
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 75	74 13
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 13	81 48
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	202 75	201 —

Warszawa 22 Lipca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	83 25½	—
kupon . . . „	—	1 24⅘
Listy zastawne III okresu . rubli	14 83	14 80
kupon	—	— 5
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	76 25	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	86 —	—

Wrocław 23 Lipca.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	—	90⅛
Polskie bilety bankowe	92⅜	—
„ Listy zastawne	91	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 22 Lipca.		
Renta 3%.	67	20

Londyn 22 Lipca.	
Konsole.	92⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.38 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 23 do 24 Lipca.

HOTEL POD RÓŻĄ. Hr. Zygm. Romer ob. z Ocieki. Ludwik Slaski ob. z Broniszowa. Wojciech Kucieński ob. z Królestwa. Jakób Laubenheimer kupiec z Ems.

Wyjechali: Józef Gostkowski ob. do Królestwa. Kazimierz Darowski adj. sądowy, Józefa i Tekla Zieniewiczowie ob. do Lwowa. Jan Niedzielski ob. do Tarnowa. August Benadzky do M. Ostrawy. Apolonia Fihauserowa ob. z córkami do Kunic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Matuszewski leśniczy z Rozwadowa. Wład. Sawicki dzierżawca z Ruczyc. Józef Dąbski wł. dóbr z Rudny. Jan Biesiadecki ob. z Sokołówki. Ksawery Marszczyński ob. z Sierpow.

Wyjechali: Jan Maczek Dr. Med. do Seretu. Karol Pieńkowski ob. do Stobnicy. Władysław Iżycki dymis. oficer ros. do Kielc. Juliusz Bauer ob. do Storzyc. Konrad Szczygielski doktor do Szczawnicy. Antoni Kreszak ksiądz do Zubrohwały.

Edykt.

[L. 10591]. (2787 2-3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie, jako władza nadopiekuńcza małoletnich Aurelego, Julii, Kazimierza, Eufemii i Karola Fiutowskich, podaje do publicznéj wiadomości, iż na wniosek opiekuna p. Seweryna Wiśniowskiego, odbędzie się na *dniu 27 Sierpnia 1863 o godzinie 10 rano* w tutejszym gmachu sądowym publiczna dobrowolna sprzedaż realności pod L. 25 Gm. VII (941 Dz. IV.) na przedmieściu Piasek w ulicy Łobzowskiéj położonéj — do tych sukcessorów małoletnich po śp. Karolu Fiutowskim należącéj, składającéj się z domu drewnianego mieszkalnego, stajenki, szopy, oraz ogrodu i łąki, ogółem morgów dwa, sążni kwadr. 1,367 wynoszących, pod następującemi warunkami:

1) Za cenę wywołania powyższej realności ustanawia się kwotę 5,000 złr. w. a.; poniżéj to któréj ceny wywoławczéj rzeczona realność sprzedaną nie będzie.
2) Chęć licytowania mający, złożyć ma do rąk Komisyi licytacyjnéj jako wadyum kwotę 500 złr. w. a. w gotówce lub w publicznych obligacyach podług ich kursu, która w razie nabycia téj realności w gotówce złożona do ceny kupna wliczoną mu zostanie.
3) Chęć kupienia mającym wolno jest wyciąg hipoteczny i akt oszacowania rzeczonej realności, jakoteż i bliższe warunki niniejszéj licytacyi przejrzeć w tutejszéj registraturze sądowéj.

Kraków 16 Czerwca 1863 r.

WEZWANIE!

Dnia 22 Lipca rb. we Środę, o godzinie 7éj wieczór, idąc ku kolei żelaznéj z moim znajomym, zostałem zaczepiony od człowieka wcale mi nieznajomego, który czyniąc mi odgróżki, szarpał mój honor w sposób najniegodziwszy— mając czyste i spokojne sumienie, zmuszony jestem odwołać się publicznie do ludzi tych, którzy widać podburzani są przez ajentów rosyjskich, aby robili awantury po mieście, naruszając tym sposobem ogólną spokojność narodu.

Kto więc napojony jest tak mylnem o mnie przekonaniem, zechce się zemną osobiście rozmówić, — ponieważ chciałbym go oświecić i z błędu w jaki popadł, wyprowadzić.

Powołując się przeto na ludzi mających ustaloną reputacyę i znanych dobrze w Krakowie, aby ci, znając mię od lat prawie dziecinnych i ze stosunków bliższego pożycia, dali o mnie opinię, iż nigdy w niczém splamiony nie byłem.

Henryk Wojciechowski, (rudo-brody).

(2796)

W dniu 20 bm. w drodze z Krakowa do Szczawnicy, zgubione zostały następujące Listy zastawne Królestwa Polskiego, mianowicie: (2789-3)

Nr. 91481 na złp. 500.
„ 289513 „ „ 200.

tudzież

1 Bilet bankowy na 100 talarów prus.
4 „ „ po 10 rubli rosyjsk.
i banknotami austryackiemi złr. 30 a. w.

Uczciwy znalazca raczy się zgłosić do bióra Administracyi „Czasu“, gdzie przyzwoite otrzyma wynagrodzenie.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*